

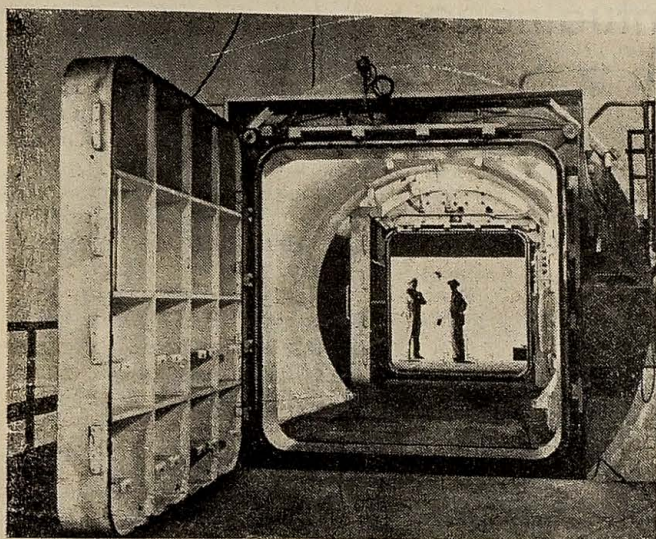
WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
35, rue du Château — Lille - Saint-Maurice
Tel.: 55 29 59Wydawczyni i redaktorka
Editrice et rédactrice
L. Brejska-NawrockaC. Chèque Postal Lille 2537-51
R. C.: Lille 57.761CENA 40 fr.
PRIX 9 D.

CENTRALĘ ELEKTRONUKLEARNĄ
W DREZNO - DRESDEN O SILE 180.000 KW
ROZPOCZĘTO BUDOWAĆ
W STANACH ZJEDNOCZONYCH
EKSPLOATACJA ZACZNIE SIĘ W CZERWCU 1960 r.

Pierwszy październik jest ważnym etapem w kierunku użycia energii atomowej dla celów pokojowych.

Centralę Drezno, największą w St. Zj., puszczono tego dnia w ruch. Po próbnym okresie 6 mies. centrala położona o 80 km na zachód od Chicago, dostarczy w czerwcu 1960 r. 180.000 kw prądu przeznaczonego dla 6.500.000 konsumentów z północnej części Stanu Illinois obejmującej powierzchnię 28.000 km. kw.

Centrala elektronuklearna Drezno, posiada stalowy glob przekroju 58 m zawierający atomowy reaktor zamknięty w jego skorupie, budynek przylegający w którym mieszczą się: prądnicą z turbinami, pomocniczy sprzęt i posterunek kierownictwa. Centrala posiada także budynki dodatkowe przeznaczone na skład paliwa nuklearnego i odseparowanie odpadków radioaktywnych. Komina wysokości 91 m. służy do ewakuacji osadowych gazów. Reaktor jest najpotężniejszym z dotychczas wybudowanych stosów działających przy pomocy wrzącej wody.

Masa 340.000 litrów wody krąży wewnątrz reaktora, gdzie dochodzi do wrzenia na skutek ciepła, które wytwarza fisa atomowa. Zbiornik umieszczony w górnej części aparatu absorbuje i kondensuje wilgoć pary, która zamienia się w ten sposób na wrzącą wodę, skierowaną do aparatów zamieniających ciepło. Stąd dostaje się ona do reaktora, podczas gdy „sucha para” porusza turbinę, prądnicę produkującą energię elektryczną.

Używane paliwo, to pastylki wzbogaconego uranum, pokrytego cerionum.

Stos z wrzącą wodą zapewnia poważną wydajność przy całkowitym bezpieczeństwie, zapewnia więc niską cenę elektrycznego prądu.

Inne stopy tego rodzaju będą fabrykowane na sprzedaż zagranicą.

Na fotografii widzimy olbrzymie sito dla powietrza z automatycznym zamkiem, który zabezpiecza przed przypadkowym ujściem radioaktywności, izolując reaktor od innych odcinków centrali.

UWAGA SZANOWNI RODZICE!

W ŚWIATKU DZIECIĘCYM ROZPOCZYNAMY DRUK ŁADNEGO OPOWIADANIA NAPISANEGO PRZEZ PANIĄ S. LUBIENIECKĄ - PISTIVSKOWĄ I P. G. LUBIENIECKIEGO. PROSIMY O ZAINTERESOWANIE DZIAŁY TYMI DZIEJAMI DZIECI CHOWAJĄCYCH SIĘ W OBOZIE W NIEMCZECH. JEST ONO NAPISANE ŻYWO I PROSTO Z SERCA.

Kto poznaje siebie lub inną osobę
na tej fotografii?



Niemcy zniszczyli nasze archiwum, przepadły roczniki Wiarusa Polskiego. Na jednej z niewielkiej ilości uratowanych klisz — tu reprodukcja — poznajemy nagrodę wędrowną Wiarusa Polskiego. Prosimy o pokazanie fotografii sąsiadom i doniesienie nam, które to koło muzyczne i kiedy zdobyła ją.

było wędrowną nagrodę, którą jeszcze razem z śp. Ojcem moim wybierałam.

L. B.-N.

DZIAŁALNOŚĆ REŻYMOWEJ CENZURY

(FEC) Stworzony po wojnie przez reżym t. zw. Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, wzmożył w ostatnich tygodniach swoją aktywność. W Polsce urząd ten powszechnie nazywany jest cenzurą. W praktyce, jeśli chodzi o prasę, działa ona w ten sposób, że pierwszą odbitkę każdego numeru pisma wysyła redakcja do wspomnianego Urzędu, gdzie poszczególne artykuły, informacje, a nawet reklamy i drobne ogłoszenia są dokładnie czytane. Na ogół znane są wszystkim (nie tylko piszącym i redakcji) zasady, jakimi kierują się reżymowi cenzorzy, jeśli chodzi o „trefne” tematy. Ostatnio jednak wprowadzono dalsze ograniczenia m. in. w takich sprawach, jak działalność Kościoła w Polsce.

Reżymowa cenzura wyraźnie dąży do tego, aby sprowadzić do minimum jakiegokolwiek informacji o działalności Kościoła. Z reguły konfiskowane są w całości wszelkie odpowiedzi na ataki i wszelkie w tym względzie sprostowania, wysyłane przez duchowieństwo lub osoby cywilne. Takim samym restrykcjom podlegają artykuły na temat poglądów Kościoła na sprawy społeczne i państwowe, stosunek Kościoła do zagadnień ustrojowych, prawa własności itp.

Artykuły okrojone lub skonfiskowane w całości przez cenzurę wracają do redakcji. W wypadku gdy autorzy nie zgadzają się na sugerowane przez cenzora zmiany, artykuł zostaje wycofany z numeru i zastąpiony innym. Często sama redakcja pisma odrzuca „niebezpieczne” informacje czy „niepewne” artykuły, względnie proponuje zmiany niektórych sformułowań, z góry przewidując, że artykuł w formie napisanej nie ma szans na to, aby „przejsz” przez cenzurę.

INWESTYCJE POLSKIEJ AKADEMII NAUK

(FEC) Jeden z numerów warszawskiego „Słowa Powszechnego” (11. 10. 59 r.) podaje, że Polska Akademia Nauk (PAN) otrzymuje rocznie na inwestycje zaledwie 40-50 milionów złotych, z czego tylko „niewielka część” może być przeznaczona na potrzeby mieszkaniowe. W roku bieżącym PAN buduje: Instytut Podstawowych Problemów Techniki, Instytut Fizjologii Zwierząt, Instytut Chemii Fizycznej, zakład produkcji pomocniczej przy Zakładzie Badań Matematycznych PAN.

KŁOPOTY AKADEMII MEDYCZNYCH

(FEC) Sytuacja Akademii Medycznych w Polsce — pisze „Słowo Powszechno” (nr. 242) — jest

„nie wesoła”. Spośród 10 Akademii Medycznych — 6 znajduje się w starych pomieszczeniach. „W złych warunkach lokalowych pracują także Akademie Medyczne w Gdańsku, Szczecinie, Zabrzu i Białymostku”.

Plan 5 letni (1959-64) — pisze „Słowo Powszechno” — przewiduje na cele budownictwa Akademii Medycznych kwotę 480 milionów złotych. W roku 1960 prowadzone będą budowy: 2 szpitali w Białymostku i Lublinie i urządzenia pomieszczeń dla Akademii Medycznej w Katowicach przy „wydatnej” jednak pomocy rad narodowych. Z kłopotami lokalowymi „boryka się” całe szkolnictwo wyższe. „Domy akademickie i domy dla pracowników nauki, a więc szeroko zakrojone budownictwo mieszkaniowe na rzecz wyższych uczelni prawie nie istnieje, co przy bójnym wzroście wyższych uczelni w Polsce staje się problemem pierwszoplanowym, tym bardziej, że rady narodowe chociaż są dumne z posiadania wyższych uczelni, ale są niezwykle skąpe. Jeśli chodzi o przydzielanie mieszkań pracownikom nauki. W tej chwili w krytycznej sytuacji mieszkaniowej pozostaje 10 tysięcy pracowników naukowych”.

WĘGERSKI TRANŻYT PRZEZ PORTY POLSKIE

(FEC) Obok Czechosłowacji i Niemiec Wschodnich z usług polskich portów w coraz szerszym zakresie korzystają również Węgrzy. „Polskie porty — jak informuje pobrańska agencja ZAP, Biuletyn nr. 36 — stają się obecnie zasadniczą drogą dla towarów węgierskich”. W pierwszym półroczu br. przeładunek w polskich portach wyniósł ok. 121,5 tys. ton, a według przewidywań — tegoż roczny przeładunek przekroczy 300 tys. ton, co w porównaniu do roku ubiegłego stanowi wzrost o ok. 61 proc. „Tranzyt węgierski — stwierdza ZAP — jest wyjątkowo dla nas korzystny, gdyż w 70 proc. jest to drobica, wysoko tarifyfikowana w przeładunku portowym, w przewozie morskim i kolejowym. Przy przewozach morskich Węgrzy chętnie korzystają z usług polskich linii żeglugowych”.

CHELM

MIASTEM ZANIEDBANYM

(FEC) Chełm „pierwsza” stolica rządu komunistycznego w Polsce (PKWN-u), stworzonego, jak wiadomo, w Moskwie z Bierutem na czele, należy obecnie do miast najbardziej zaniedbanych gospodarczo. Następstwem tego — twierdzą osoby przybyłe z Polski — jest większa jeszcze w tym mieście nędza, niż w innych. Poza Rejowcem, gdzie w cementowni „Pokoł” pracuje bezpośrednio lub pośrednio około 700 osób z całego powiatu, oraz budową nowej cementowni „Chełm”, gdzie jest w tej chwili zatrudnionych około 380 ludzi, zarobki w powiecie Chełmskim należą do najniższych w Polsce. Zarobki cementarzy uchożą za luksusowe, sięgają bowiem do 1.300 zł, uzyskiwanych przez robotnika słabo kwalifikowanego. Natomiast zarobki miejskie, pomijając pensje funkcjonariuszy administracji wojskowych, na ogół nie przekraczają 700 zł.

Uroczystości 15 lecia Polski „Ludowej” sprawiły, że Chełm, mimo swej „wielkiej przeszłości”, całkowicie zapomniany i kierowany przez mało aktywny aparat terenowy, stał się chwilowo ośrodkiem zainteresowania. To chwilowe zainteresowanie Chełmem sprawiło, że wybrał się tam nawet G. W. Kisieliw, kierownik warszawskiego biura moskiewskiej

TASS. W korespondencji dla swej agencji Kisieliw napisał m. in. o Chełmie: „...Ciche, niewielkie prowincjonalne miasteczko starej Polski — Zbudowano tu nowe ładne domy. Na ulicach zapalają się żarówki jarzeniowe. Wiele ulic pokryto się asfaltem itd.”

A jak wygląda rzeczywistość? W ciągu 15 lat wybudowano w Chełmie a z 9 całkowicie nowych domów (nieco więcej niż 1 dom na dwa lata). Poza tymi „inwestycjami budowlanymi” prawie 70 **WARSZAWA.** — Zmiany nastąpiły w reżymowym rządzie na stanowisku ministra rolnictwa. Miejsce Ochaba zajął Mieczysław Jagielski, b. podsekretarz stanu w min. Rolnictwa. Na miejsce reż. min. Oświaty, Bienkowski, wyznaczony został Wacław Tułodziecki. Wicepremierami mianowano J. Tokarskiego i E. Szyra.

Z CAŁEGO ŚWIATA

STANY ZJEDNOCZONE. — 125.000 uczniów szkół powszechnych **Nowego Jorku** czyli jedna czwarta ogółu uczniów tych instytucji nie mówi po angielsku. Większość z nich pochodzi z **Porto-Rico**, ale około 25.000 z Europy. Specjalne kursy są dla nich przewidziane. **SOWJETY.** — 96 miliardów 100 mln. rubli czyli 12,9 proc. ogólnych wydatków państwowych ujawnionych w budżecie na rok 1960 zostały utrzymane bez zmiany. Tajne oblicza na przeszło 700 miliardów rubli.

WIELKA Brytania. — Z powodu ciąży królowej Elżbiety mowę tronową odezwał Lord Kanclerz Kulmuir. Z programu nowego rządu, który jest w tej mowie zawarty wynika, że rząd angielski dążyć będzie do poprawy stosunków między Zachodem i Wschodem. Przyjazd Prezydenta Francji oraz p. Prezydentowej jest mile wyczekiwany.

Podczas dyskusji nad mową tronową w parlamencie brytyjskim przywódca Laburzystów p. Gaitskell, nalegał na wyznaczenie jak najszybszego spotkania na szczytach i wyrażał zadowolenie ze spotkania gen. de Gaulle'a z Chruszczowem w Paryżu.

NIEMCY ZACHODNIE. — Po wizycie w Londynie, która nastąpi w listopadzie, Adenauer zaproszony przez rząd francuski, zamierza przybyć do Paryża celem przeprowadzenia rozmów w związku ze zbliżającym się spotkaniem na najwyższym szczeblu, mającym rozstrzygnąć wiele zagadnień spornych między Wschodem i Zachodem.

PARYŻ. — Sąd francuski zażądał uchylenia nieetykalności parlamentarnej sen. Mitteranda wobec zarzutu sędziego śledczego, że sen. Mitterand podczas przesłuchań zataił wiele ważnych szczegółów a przede wszystkim rozmowy, jakie miał z p. Pesquet przed zamachem na swoją osobę.

P. Pesquet, aktywista skrajnej prawicy, chcący terrorem odpowiedzieć na terror FLN, twierdził — jak wiadomo — że zamach na senatora Mitterand był uzgodniony.

LILLE. — Huragan, który przeszedł przez północno-zachodnią Europę, spowodował duże szkody we Francji. Na morzu Północnym i w Kanale La Manche ustała żegluga. Wichura zerwała anteny telewizyjne, dachówki itp. W Lille rura deszczowa zerwała druty elektryczne.

W kopalni w Méricourt s. Lens system wentylacji zawiodł tak że górników przeniesiono do pracy na innym odcinku; w Susseville cały dach został przez wiatr zerwany z baraku.

PARYŻ. — Celem gruntownego przygotowania rozmów na szczycie Premier Debré jest zwołaniem odroczonej konferencji szczytowej do przyszłego roku. Uważa iż w ten sposób osłabienia mogą być trwałe. Rozmowy między prez. de Gaulle i Chruszczowem mają się toczyć w sprawie stosunków francusko-sowieckich i w sprawie Niemiec oraz rozbrojenia. Rząd francuski dąży do wyeliminowania nastroju niepewności w szerokiej masach spragnionych bezpieczeństwa.

WAZNE DLA WSZYSTKICH

Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, pisy, książki itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie: **IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT, — 35 RUE DU CHATEAU — LILLE NORD.**

C. Chèque Postal Lille 25 37 51

Przy tej okazji prosimy nie odkładać wysyłki pieniędzy i w ten sposób ułatwić nam naszą pracę.

LETTRE (2)

A M. LE COMTE DE MONTALEMBERT A PROPOS DE SON DISCOURS SUR LA POLOGNE PRONONCE LE 21 JANVIER 1847, A LA CHAMBRE DES PAIRS.

Oui, vous avez eu raison de dire qu'il y avait en nous une prodigieuse vitalité, tenant presque du miracle. Ce que nous avons souffert, ce que nous souffrons encore est incroyable et pourrait sembler humainement impossible à qui n'a pas visité ces sombres contrées de l'enfer sur la terre où l'humanité est persécutée par des démons visibles. On ne peut s'en faire une juste idée, à moins de posséder au fond du cœur, comme vous, un instinct de clairvoyance presque magnétique. Malgré tout cela nous résistons, et le prince de Metternich vient de déclarer humblement lui-même que nous n'avons jamais cessé d'être dans un état de guerre permanent et positif avec le système d'absolutisme qui a espéré en vain pouvoir tuer notre âme après s'être partagé les dépouilles de notre corps.

Ainsi donc, de l'aveu d'un de nos ennemis les plus acharnés en ce moment, il y a des torrents de vie qui coulent encore dans notre sein. Permettez que je vous dise ce qui me semble être tout ensemble et la source mystérieuse et le but final de cette force étrange; car au fond de la vitalité d'un principe dépend toujours du plus ou moins d'avenir auquel il est prédestiné sur la terre. Permettez donc, puisque, semblable à vos ancêtres des croisades qui se voulaient à la défense de ceux qu'avait abandonnés le sort, vous avez tiré le glaive de la parole pour défendre ma patrie; permettez, dis-je, que je vous entretienne quelques instants encore de l'avenir qui semble être réservé à cette grande aban d o n n é e de la politique et des lâchetés humaines!

Et d'abord, veuillez remarquer une chose: nul peuple n'a occupé dans ce monde une position plus analogue à la nôtre que le peuple juif. Environné d'implacables ennemis, il a longtemps défendu d'une part l'âme de l'humanité contre l'erreur du polythéisme oriental, et de l'autre, son corps, si je puis m'exprimer ainsi, contre la terrible oppression de Rome, la cité la plus matérielle et la plus tyrannique du monde ancien. En continuant la tradition d'un Dieu un et universel, il prépara la venue du Christ, et quand les temps furent accomplis, il le produisit dans son sein.

A suivre.

LIST (2)

DO HRABIEGO MONTALEMBERT (1) Z POWODU JEGO MOWY O POLSCE, WYGŁOSZONEJ DNIA 21 STYCZNIA 1847, W IZBIE PARÓW.

Tak, miałeś Pan słusność, mówiąc, że jest w nas przedziwna żywotność, mająca w sobie prawie coś cudownego. To, cośmy przecierpieli, co cierpimy, co cierpieć jeszcze będziemy, jest nie do wiary i mogłoby zdawać się po ludzku niemożliwym komuś, kto nie zwiedził tych ciemnych dziedzin piekła na ziemi, gdzie ludzkość prześladowa widzialne demony. Nie można wyrobić sobie istoty tego pojęcia, nie posiadając w głębi serca, jak Pan, instynktu jasnowidzenia prawie magnetycznego. Mimo to wszystko opieramy się, i sam książę Metternich oświadczył właśnie pokornie że nie przestaliśmy nigdy trwać w stanie ciągłej i pozytywnej wojny z systemem absolutyzmu, który daremnie spodziewał się zabić duszę naszą, dokonawszy podziału zwłok naszego ciała.

Tak więc, wedle wyznania jednego z najzawziętszych w tej chwili naszych nieprzyjaciół, pły na jeszcze w łonie naszym strumienie życia. Pozwól mi Pan powiedzieć sobie, co wydaje mi się zarazem i źródłem tajemnym i celem ostatecznym tej dziwnej siły; gdyż w gruncie żywotności zasady zależy zawsze od większej lub mniejszej przyszłości, przeznaczanej jej na ziemi. Pozwól mi Pan tedy, skoro, podobnie przodkom twym, którzy w wojnach krzyżowych poświęcili się obronie przez los opuszczonych, podniosłeś miecz słowa w obronie ojczyzny mojej, pozwól, powtarzam, że zajmę cię jeszcze przez chwil kilka przyszłością, która zdaje się być przeznaczeniem tej wielkiej O p u s z c z o n e j przez politykę i nikczemność ludzka.

A najpierw zechciej Pan zauważyć rzecz jedną: żaden naród nie naidował się na świecie w położeniu bardziej odpornym naszemu, jak naród żydowski. Otoczony nieprzejednanymi wrogami, bronił długo z jednej strony dusz ludzkości przeciw błędowi wielobóstwa wschodniego, z drugiej swego ciała. Ieśli tak rzecz można, przeciw straszemu uciskowi Rzymu, najbardziej zmaterializowanego i tyrańskiego miasta w starożytnym świecie. Przechowując tradycję jednego i uniwersalnego Boga, brzośnował brzoświe Chrystusa i kiedy dokonał się czas, wydał go z łona swego.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dział Kulturalno-Oświatowy

Kancelaria Prawna

pod kierownictwem
DOKTORA PRAW
S. OLSNICKITŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17

Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGRAM 88-91.

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce.

Akty rejestralne — Pełnomocnictwa — Spadki — Odszkodowania

W obliczu ewentualnego
Traktatu pokojowego z Niemcami

Stoimy w przededniu możliwych ważnych postanowień dotyczących naszych granic zachodnich. Niemcy systematycznie dążą do zakwestionowania naszych praw na Odrze i Nysie. W nr. 78 pisaliśmy o kilkunastu tysiącach broszur proniemieckich rozrzuconych po Francji i godzących w polską ziemię odzyskaną. Wszyscy Polacy winni odświeżyć i uzupełnić swoją znajomość tego zagadnienia. Z cennej książki p. Antoniego Błońskiego zat. "W r a c a m y n a d O d r e", wydanej w r. 1942 w Londynie podajemy w tym celu ważny dalszy wyjątek:

Ciąg dalszy (35)

Wyżej stwierdziliśmy, że Odra wraz z Wisłą i ich dorzeciami odegrała główną rolę w budowie Państwa Polskiego.

Zachodnie granice Polski były przeważnie hydrograficzne. Tworzył je wielki strumień bagnistej Odry, w dolnym jej biegu poczynając od Szczecina i Świnoujścia, a następnie od Krosna bieg lewobrzeżnego dopływu Bobru i pobocznej Kwisy Łużyckiej do podnóża Sudetów. Dalej na południe wznosiła się wał Sudecko-Karpacki.

W wiekach średnich z Czech do Polski można było się przedostać jedynie przez trzy, a właściwie przez dwie przełęcze. Przez przełęcz Kamienogórska, której bronił gród Warta (dosłownie), wymieniony przez Kosmasa, kronikarza czeskiego, w bulli z roku 1155, jako graniczny, i przełęcz Kłodzka, w przełomie Nisy Śląskiej.

Miedzy Sudetami i Masywem Karpackim znajduje się znaczna przerwa zwana Bramą Morawską. Tędy od wieków, jako przez jedyną drogę, przesuwały się kupieckie karawany, udające się na północ przez znany Ptolomeuszowi Kalisz (Calisia) po cenny bursztyn do Bałtyku. Tędy maszerowały oddziały łuczników i kopijników polskich, wysłanych w XI wieku przez Bolesława Śmiałego na pomoc papieżowi Grzegorzowi VII przeciwko cesarzowi Henrykowi IV, zaś w 600 lat później tą drogą szedł z odsieczą pod Wiedem król Jan III Sobieski. Aby zabezpieczyć Polskę od nieprzyjacielskiej agresji idącej od południowego zachodu, pierwsi Piastowie zamknęli tę drogę warownymi grodami i umocnieniami ziemnymi, których znaczne ślady do dziś pozostały. Zresztą, jak i w innych wypadkach, nazwy topograficzne mówią same za siebie. W przełęczy między Karpatami i Sudetami znajduje się warownia Grodziec i Granica (dosłownie), zaznaczona na mapach współczesnych, jako żywy tysiącletni świadek, co potwierdza zachowany dokument z r. 1169, gdzie napisano: "Locum qui... Granica dicitur" (2).

(2) Kosmas. Mon. Pol. Hist. Tom I, str. 37.

Gród Warta (Bardo) i gród Kłodzko (Glatz), oraz odpowiednik po stronie czeskiej — gród Nachod — broniły przełęczy Kłodzkiej w Sudetach. Ta droga wycofał się cesarz Henryk II spod Niemcy Śląskiej — i jak źródła przyznają — był to odwrot i przeprawa niezwykle trudna.

Poświęciliśmy nieco więcej miejsca uwagom, dotyczącym granicy polsko-czeskiej, w celu stwierdzenia jeszcze jednej, bardzo ważnej okoliczności. Mianowicie w wiekach średnich pomimo to, że Czechy prześladowo wskutek walk wewnętrznych, by-

ły bądź okupowane przez wojska niemieckie, bądź też pozostawały w sojuszu z Cesarstwem Niemieckim, armia niemiecka ilekroć czyniła wyprawę na Polskę, nie korzystała z przemarszu przez Czechy, aby krótszą drogą wkroczyć do Polski.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, sforsowanie przełęczy Kłodzkiej możliwe było tylko w wypadku zaskoczenia lub braku jej obrońców. I dlatego wszystkie niemal wyprawy cesarskich łupieżców kierowały się przez Miśnię i Łużycę, aby uchwycić i sforsować przeprawę na Odrze w jej środkowym biegu.

Z tej przyczyny resztki armii cesarskiej, cofające się ze Śląska w roku 1109, dlatego tylko wybrały przełęcz Kłodzką, w działaniach odwrotowych, aby uciec jak najprędzej i uniknąć zupełnego pogromu. Zarówno bowiem w XI wieku Chrobry, jak i w XII wieku dzielny jego prawnuk, Krzywousty, zamknęli odwrot cofającym się wojskom niemieckim na przestrzeni od Odry pod Krosnem aż do Sudetów.

Naturalna granica Polski z Niemcami, nie przekraczająca 400

km długości, istniała w pierwszych wiekach naszego niezale-

nego bytu państwowego. Była to linia rzeki Bobru, wzmocniona na

zachodnich wysuniętych przedpo-

lach, Nisą i Kwisą Łużycką, a

następnie linia rzeki Odry i sta-

rej Odrzycy, (1) aż do zatoki

Szczecińskiej.

(1) Thietmar. Mon. Pol. Hist., tom I, str. 203 i 204.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dr. E. Majchrowicz.

O RADIOAKTYWNOŚCI

W artykule o sztucznej radioaktywności wykazaliśmy, że jeżeli materię poddamy bombardowaniu wolnych neutronów, wówczas niektóre jądra atomów absorbują neutrony. W następstwie tego układ sił w jądrze atomowym jest zaburzony i jądro rozpada się. Towarzyszy temu wydzielanie promieni radioaktywnych.

Zanim odkryto produkowanie pierwiastków radioaktywnych w laboratorium, nauka znała już kilka innych pierwiastków radioaktywnych występujących w naturze. Są to pierwiastki posiadające duży ciężar atomowy, a jądra tych najcięższych pierwiastków zawierają dużą ilość protonów i neutronów, wskutek czego układ sił wewnątrz jądra nie jest zrównoważony. Atomy tych pierwiastków podlegają seryjnym "eksplozjom" polegającym z wyrzuceniem promieni radioaktywnych.

Radioaktywność została odkryta przez francuskiego fizyka B e g u e r e l'a. Otóż Beguerel przeprowadzał serię doświadczeń z różnymi substancjami, które po naświetleniu przez promienie słoneczne świecą w ciemności, t. zn. wykazują zjawisko fosforyzacji. Szczęśliwym trafem Beguerel wybrał do swoich doświadczeń rude uranową. Zawiniął płytę fotograficzną w czarny papier, na wierzchu postawił metalowy krzyż a później umieścił w pobliżu rude uranową, uprzednio naświetloną na słońcu. Następnie, gdy wywołał płytę fotograficzną, otrzymał odbitek krzyża. Pewnego dnia, gdy niebo raptem pokryło się chmurami, nie mógł wykonać swego doświadczenia, musiał odczekać do szuflady przygotowany zestaw przyborów, t. j. płytę fotograficzną, krzyż i rude uranową.

Po kilku tygodniach, gdy natknął się na odczekał zestaw, przyszedł mu na myśl, żeby zbadać czy rude uranowa bez naświetlenia na słońcu ma wpływ na kliszę fotograficzną. Gdy wywołał kliszę znalazł na niej odbitek krzyża! Było to odkrycie pierwiastków radioaktywnych co ewentualnie dało początek serii odkryć, które

Zachować

SŁOWNICZEK

JĘZYKA POLSKIEGO

I FRANCUSKA NAZWA

Ciąg dalszy.

Co, czego, czemu, czym, 1. Zaimek względny odpowiadający zaimkowi wskazującemu to: nie czyni tego drugiemu, co tobie niemiło, (pronom relatif qui, que); jako rodzaj, nijaki odpowiadający męskiemu i żeńskiemu kto: co ma wisieć nie utonie, (ce qui); co zamiast który: ten sam, co tu był, urządził w tym samym dniu, co ja, (qui, que); zaimmek pytający: co mówisz? (que), zamiast zaimka wskazującego to: co powiedziałeś, poszedł, (ceci); zamiast ile tylko, jak wiele: krzyknąć co głosu stając, biec co siły, co tchu (śpiesznie), jechać co koń wyskocy, zaznaczając objaw powracający co pewien czas, zamiast każdego, w każdy, za każdą: co sobota, co godzina, co chwila, co drugi dzień, co krok. (chaque, à chaque), wyrażając podziw nad wielką ilością, zamiast jak wielki: co tu ludzi, co tam pieniędzy! (combien de), zamiast ile: co dasz za to? (combien), przed stopniem wyższym i najwyższym dla spotęgowania nacisku, zamiast jak i naj: wybierz co lepsze, wyprawiaj posłów co znaczniejszych, (ce que) co to, kładąc nacisk lub zwracając uwagę: co matka to matka, jakakolwiek jest, zawsze to matka lub że: to wzorowa matka (c'est), co — ile tylko jest, ile — tyle, dla wyrażenia wielkiej różnicy porównywanych przedmiotów, odmienności każdego od innych: co głowa to rozum, co kraj to obyczaj, dla oznaczenia podobieństwa przedmiotów, zamiast każdy: co Czech — to muzykant, co słowo — to kłamstwo, (chaque).

C. d. n.

Lucjan Rydel.

CHRYSTE, O CHRYSTE!

NA DZIEN ZADUSZNY.

Z barłogu mego, z czarnych nędz otchłani
Do Ciebie wołam krwawym serca płaczem,
Jako żeglarze wichrami chłostani,
Jako pielgrzymi w zbłąkaniu tułaczym —
Z głębi mej duszy w przestwory gwieździste
Do Ciebie wołam krwawym serca płaczem:
Chryste, o Chryste!

I choć przesytem zmaczone aż do dna,
Serce ku Tobie drży i Ciebie pragnie,
Jak ta spragniona rosy lilia wodna,
Co lodygami grzęznąć w mętym bagnie,
Twarz tęskną zwraca na zorze ogniste —
Serce ku Tobie drży i Ciebie pragnie,
Chryste, o Chryste!

Krom Ciebie niebo i ziemia mi zbrzydziły,
Ty jeden koisz smutki dusz sieroce,
Więc jak ptak błędny z podartymi skrzydły,
Do nóg Twych padłszy, duch mój się trzępoce
I wznosi na Cię oczy bólem szkliste...
Ty jeden koisz smutki dusz sieroce,
Chryste, o Chryste!

Usta do stóp Twych przebitych przyłożę,
Słodki Twych oczu spokój mnie ogarnie —
Znekany jestem, w nadchmurne przestworze
Rwałem się myślą i spadałem marnie,
Ściagałem ziemskich złud ogniki mgliste —
Słodki Twych oczu spokój mnie ogarnie,
Chryste, o Chryste!

Chwytałem się Ciebie rękoma drżącymi
Nie daj mi zginąć w ciemnościach bezbrzeżnych!
Prochem jest ziemia, a jam prochem ziemi,
Lecz mnie nie strącaj z bieli szat Swych śnieżnych,
Stwórz we wnętrzościach moich serce czyste,
Nie daj mi zginąć w ciemnościach bezbrzeżnych!
Chryste, o Chryste!

Jam kwiat wędrujący na życia lodydze,
Weź mnie do Siebie, bom już pójść stąd gotów,
Dość mi obłądów, które wkoło widzę,
Dość mi już własnych upadków i wzlotów,
Weź mnie na czyszy łono wiekulste,
Weź mnie do Siebie, bom już pójść stąd gotów —
Chryste, o Chryste!

Moja metoda
Język francuski

Szybko, łatwo, przyjemnie
1.200 słów i zwrotów potocznych
Cena w ADMINISTRACJI W. P.
100 fr.

z przesyłką poleconą
200 fr.

Prosty sposób poznania języka
francuskiego potrzebnego
każdemu we Francji.

ŚWIAT KOBIECY

Ogólne zasady mazura

"Jeszcze jeden mazur dzisiaj
Choć poranek świta
Czy pozwoli panna Krzysia,
Młody ułan pyta..."

(41) Ciąg dalszy
FIGURA 70.
na ośiem par
z 3 części.

SUWALSKA.

En avant quatre et en
arrière. Chaine anglaise w
rogach sali
Mazura tańczą cztery pary
z zakończeniem.

Damy wybierają innych ka-
walerów, kawalerowie zaś in-
ne damy i tańczą mazura z
zakończeniem.
Następnie koło, które dzieli
się na pół, te znów na pół i
powstają cztery koła, które
stają w rogach salonu.

Te ostatnie koła dzielą się
jeszcze na pół i stają pary
jedna za drugą w rogach
(wszyscy zwrócenii twarzami
do środka sali).

Dwie strony przeciwległe,
para za parą, tańczą anawan
i anarier. Podczas tańczenia
anarier, drugie dwie przeciw-
ległe strony tańczą anawan i
— anarier — kiedy pierwsze
pary tańczą anawan; to po-
wtarza się cztery razy na
przemiany.

Pierwsze strony tańczą szen
anglez i agosz po przejściu
(pary pierwsze będą drugimi
— a drugie pierwszymi).

Drugie przeciwległe strony

tańczą szen anglez i agosz tak
samo.

To powtarza się jeszcze po
razie dla powrotu do swoich
miejsc.

Cztery pary, będące bliżej
środku salonu, tańczą koło w
lewo i w prawo, poczem ka-
walerowie kolejno z każdą
damą agosz.

Cztery drugie pary jedno-
cześnie tańczą trawerse; da-
my w lewą, kawalerowie w
prawą stronę przy ścianach,
a w rogach agosz, i tak tań-
czą aż do swoich miejsc.

Na koniec, wszyscy tańczą
mazura z zakończeniem.
Uwaga: Kiedy jedne cztery
pary tańczą agosz, jednocześnie
drugie cztery pary prze-
ciwległe tańczą szen anglez

POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE są do nabycia W WIARUSIE POLSKIM

WSZYSTKIE PŁYTY
"MICROSILLON".
45 OBRÓTOWE
Na poniżej podanych płytach nagrane są
4 różne melodie. Dwie z jednej strony i dwie
z drugiej strony.
Cena tych płyt we Francji: 940 fr
Za granicą dolarów 2.00

Nr. 16.
Stefan Kubiak i jego zespół.
OSTATNIA NIEDZIELA — Tango.
TOWARZYSTWO WETERANÓW — Polka.
WIVAT WESELE — Polka.
KAZAŁA MI MOJA MAMA — Walc.

Nr. 20.
Orkiestra Stefana Adamczyka.
JA JESTEM MUZYKANTEM — Polka.
TICKLE - TICKLE — Polka.
CHODZIEM KOŁO GAJU — Polka.
PRAGNA OCZKA PRAGNA — Polka.

Nr. 21.
OJ JEDZIEMY JEDZIEMY — Polka.
NAKOŁO — Oberek.
ZMIEN MOJ CZEK — Oberek.
JADE JA SE JADE — Polka.

Nr. 22.
NAD STRUMIENIEM — Polka.
BALOW — Polka.
CZY PAMIĘTAŁ COŚ MÓWIA — Polka.
SŁOWICZEK Z WRONĄ — Polka.

Nr. 23.
Spława Vera Gran z akomp. orkiestry.
ŚWIĘTY ANTONI — Piosenka.
KUJAWIAK WIENIAWSKIEGO.
TRZY LISTY — Piosenka.

Nr. 24.
Spława Weronika Bell z akomp. orkiestry.
KOŁYSANKA.
MŁODY BYC — WALC FRANÇOIS.
WALCA TANCZY CAŁY ŚWIAT.

Nr. 25.
Spława Monika Witkówna.
PIJE KUBA DO JAKUBA.
CZERWONY PAS.
BANDA CYGANÓW.
KRAKOWIAK CI JA.

Nr. 26.
Orkiestra R. Budzileka.
ZALOTNA POLKA — BROADWAY OBerek.
DOROTA — Oberek. — ZAWROTNA POLKA.
Płyty długogrające "Microsilion"

33 obrotów.
Cena we Francji: Fr. 2.225
Za granicą dolarów 4.50

"MAZOWSZE"
Nr. płyty L. 0003.
Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
TO I HOLA — POD BOREM — KAWALERY
BANDOSKA — OGAREK — PRZEPISKI
CYRANECKA — DOLINA.

Nr. płyty L. 0023.
Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
W KADZILANSKIM BORU — W OLSZTY-
NIE — SZYBKI — MAZOWSZE — DO
SLUBU MARYSIU — EY PRZYŁOŻAŁ
PTASZEK — KUKULECZKA — POLKA
TRAMBLANKA.

Nr. płyty L. 0085.
Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
ŁOWICZANKA — ZALOTY — DZIURA W
DESCE — MUZYCZKA — KADZIOŁECZKA
PRZYSPIEWKI ŻYWKIE — ŚWIECI
MIESIĄC — NIE ZGINAJ KALINY — CYT.
CYT.

Nr. płyty L. 0086.
Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
POLONEZ WARSZAWSKI — LAURA I FI-
LON — CO JA MYŚLE — DWA SERDUSZ-
KA — GĘSI ZA WODĄ — PRZYSPIEWKI
WIELKOPOLSKIE — KRAKOWIAK —
KOŁYSANKA — FURMAN.

"ŚLASK"
Na płytach poniżej podanych nagrane są
najpiękniejsze pieśni ludowe ze Śląska,
wykonaniu szesnastoosobowego zespołu
pieśni i tańca "ŚLASK".
L. 0024.

Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
KAROLINKA — SPRZĘCZKA — GDYBYM
TO JA MIALA — ONDRASZEK — SŁO-
NECZKO — BANDOSKA OPOLSKA — PI-
LORECKA — HEJ, MOJ JASINEK.

L. 0025.
Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
OD SIEWIERZA — KACZYCE — WIERZ-
BA — EY, JADE JO, JADE — KARLIK
HELOKANIE — ZYTKO — HEJ, TAN W
DOLINIE — ZACHODZI SŁONECZKO.

L. 0153.
Na płycie tej nagrane są nast. piosenki.
IDA GORALE — HANULINKA — KOŁY-
SANKA — IDZIE GORNIK — NA KOPAL-
NI — FRONCEK — COŚ TAM W LESIE
— TRZYSTA BUCZKÓW — HAN DALEKO
DZBAN — POD MOIM OKIENKIEM —
DZIADK.

Warunki sprzedaży: Na prowincje we
Francji wysyłamy NAJMNIEJ 3 PŁYTY
płyty całkowicie ubezpieczone.
Za granicę wysyłamy NAJMNIEJ 1 PŁY-
tę.
Do wysyłki płyt NIE DOLICZAMY żadnych
kosztów.

Do FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURG,
NIEMIEC, HOLANDII, SZWAJCARII
SZWECJI oraz WŁOCH płyt wysyłamy
za załączeniem pocztowym — Płatne
przy odbiorze.

Nie przesyłacie żadnych pieniędzy
— zapłacicie płyty odbierając je
na pocztę.
Zamówienia adresujcie:
IMPRIMERIE — NAWROCKA
"WIARUS POLSKI INDEPENDANT"
35 rue du Chateau — LILLE (Nord).

Czarna Pani

Antonięgo
Marczyńskiego

do nabycia za

425 fr.

W Administracji
Wiarusa Polskiego
Z kosztami poleconej
przesyłki

550 fr.

Interesujące powiązanie
historii z teraźniejszością
Książka pięknie
broszurowana. Stron 376.

FRANCUSKA PROFESORKA O AMERYKANKACH I AMERYCE



US 24.740

W Stanie Vermont Middlebury
jest wsią, w której w 1916 roku
powstało kolegium dla nauki ob-
cych języków na wyższym pozio-
mie. Poza rokiem szkolnym kur-
sy sześciotygodniowe gromadzą
profesorów, studentów i gorących
zwolenników języków obcych ce-
lem uczestniczenia w wykładach
wykładowców co rok zapraszanych,
by mówić na określony temat.
Dział francuski obejmował w br.
między in. konferencje pani Dus-
sane o Molière. Pani Dussane, wy-
bitna aktorka, literatka i profesorka
jest ambasadorką języka francu-
skiego i wielbicielek Molière'a.

Na fotografii widzimy ją —
trzecią od lewej strony — otocz-
oną grupą byłych uczennic, z któ-
rych niektóre były jej słuchacz-
kami w 1938 r., gdy pierwszy raz
przybyła do Middlebury z wyki-
dami. Po tylu latach, przyjąwszy
zaproszenie, ponawiane 20 razy,
wróciła pod wrażeniem przemian
dokonanych w Nowym Jorku i w
Stanie Vermont. Ten ostatni jest
bardzo leśisty a w Ameryce
wszystko na większą skalę. Z No-
wego Jorku np. wyjeżdża się przez
200 km. Lasku Bulowskiego (Bois
de Boulogne) i autostrada zw. Ta-
conic Parkway, przecina majesta-
tyczne lasy Nowego Świata, któ-
rego olbrzymie drzewa sięgają aż
do zatoki Hudsona. Gdziekolwiek
człowiek się znajdzie, czuje puszc-
zę i zwierzęta gotowe wyrosnąć
nagle nad brzegiem bezbrzeżnych
łąk.

Kuchnia amerykańska przypo-
mina zdaniem p. D. starodawną
kuchnię francuską, która zawiera-
ła słodko kwaśne potrawy i jest
smaczna. Pociąga nieskazitelną
czystości, zarówno w najbardziej
eleganckich jak i w najskromniej-
szych jadłodajniach.

Amerykanki — nawet starsze
— mają zwyczaj nosić żywe i jas-
ne kolory, używają z umiarem
pudru i szminki i starannie pie-
legnują włosy.

Na fotografii obok p. D. siedzi
95 lat licząca "Ciocia Krzysia"
wielbicielek języka francuskiego,
uczenica z 1938 r. I dziś jeszcze
zasiadałaby na ławie szkolnej po-
nownie ale dwa lata temu miała
wypadek samochodowy, wjecha-
ła na drzewo, zapalając papierosa...

Uczennice z bież. roku są — jak
20 lat temu — pełne entuzjazmu,
dobrej woli i sympatii, sposób ich
życia jest pełen dynamizmu, dzia-
łają a potem się zastanawiają.
Jest to niedogodne ale poniekąd
lepsze niż zbytnie zastanawianie
się, co w skutkach powoduje w
starej Europie zapobieganie wie-
lu sprawom.

P. Dussane poczuła przypływ
energii i wróciła z wielu projek-
tami... Zdecydowała się wybrać
do Ameryki po tylu zaproszeniach,
zamierza wrócić do Stan. Zjedn.
które chciałaby bliżej poznać.

Il. z naszych rodaków znacznie
młodszych, uważa, że już za póź-
no poznać język francuski. Ame-
rykanka rozpoczęła naukę, licząc
75 lat.

NIECO O ZWYCZAJACH TOWARZYSKICH WE FRANCJI

Co kraj to obyczaj — mówi na-
sze polskie przysłowie. I tak jest
rzeczywiście. Warto znać obczy-
je kraju, w którym się dłużej prze-
bywa, porównać je z własnymi i
dostosować się do miejscowych.

Podajemy tym razem obyczaje
mażeńskie we Francji, obyczaje
związane z zawarciem związków
mażeńskich, które wchodziły w
rachubę około 1930 roku. Wojna
wprowadziła pewne uproszczenia.
Dobrze jednakże, ażeby młode mę-
żatki i panny wiedziały, jak do
tego zagadnienia podchodzono 30
lat temu i zastanowiły się, czy
tak było lepiej i czy przy wowa-
żas obowiązujących regułach le-
piej były ustrzeżone od błędów i
zawodów niż obecnie.

Oto co pisze w tej sprawie p.
baronowa Staffe:

OSWIADCZYN.

(3) Ciąg dalszy.

Dodajmy, że o ile rodzice mło-
dej dziewczyny mieszkają na wsi,
to podają orzeźwiające napoje je-
mu, który w im. pretendenta
przyjeżdża — z daleka być może
— ażeby prosić o rękę ich córki
i tak samo postępują, gdy zjawia
się następnie przyszły narzeczony.

Rozumie się samo przez się, że
narzeczony, mieszkający w odleg-
łym mieście, nie może przybyć za-
raz po otrzymaniu bardzo szczę-
śliwej nowiny. W takim razie na-
pisze natychmiast i złoży obowiąz-
kową wizytę, gdy to będzie moż-
liwe. Zasadniczo list skierowany
jest do Ojca, lecz młody człowiek
dziękuje w nim także swej przy-
szłej Teściowej, której nie może
jeszcze inaczej nazwać niż "Pani
X".

Nie zapomni wyrazić jej i wy-
branej swoje uszanowanie pełne
czci i powiedzieć, jak bardzo jest
szczęśliwy.

Wolno poprosić rodziców w tym
liście o pozwolenie pisania do ich
córek.

Rozumie się samo przez się, że
oświadczywszy się o sierotę, wy-
pada zwrócić się w podobny spo-
sób do opiekuna albo do osób, u
których sierota przebywa.

Od chwili oświadczyń, przyszie-
mu" wolno widywać często "przy-
szłą".

Wchodzą także w rachubę wizy-
ty i grzeczności pomiędzy rodzi-
cami młodych ludzi. Lecz by na-
pisać po raz pierwszy do Rodzi-
ców narzeczonego, młoda dziew-
czyna czeka na wyłaniającą się
okoliczność: Nowy Rok, imieniny.
Zwraca się do przyszłych teściów,
pisząc: "Droga Pani, Drogi Pa-
nie!". Rodzice "przyszłego" mogą
ją wyprzedzić i do niej napisać
zaraz po oświadczyń syna.

Ciąg dalszy nastąpi.

Adam Asnyk.

POSYŁAM KWIATY

Posyłam kwiaty; niech powiedzą one
To, czego usta nie mówią, stęsknione,
Co w serca mego zostanie skrytości
Wiecznym oddźwiękiem żalu i miłości.

Posyłam kwiaty; niech kielichy skłonią
I proszą srebrną rosą, jak łezkami!
Może uleci z ich najczystsza wonia
Wyraz drżącymi szepcany ustami;
Może go one ze sobą uniosą
I rzuca razem z woniami i rosą.

Szczęśliwe kwiaty! im wolno wyrazić
Wszystkie pragnienia i smutki i trwogi,
Ich wonne słowa nie mogą obrazić
Dziewicy, choć jej upadną pod nogi;
Wzgardą im usta nie odpłacą skromne —
Najwyżej rzekną: "Słyszałam — zapomnę".

Szczęśliwe kwiaty! mogą patrzeć śmieje
I składać życzeń utajonych wiele,
I śnić o szczęściu jeden dzień słoneczny...
Zanim z tęsknoty uwiedną serdecznej.

Józef Gabriel Mondschein

Baron von Stempel

(N o w e l a) (9)

— Ciągłe jeżdżą po mieście to jedni,
to drudzy — mówi Zaminute. — Kie-
rują się do tego domu za miastem, opi-
sują go, to potem znów gdzieś jadą, to
do gubernatora przychodzą, to polic-
majster ze swoimi tam jeździ. Moja pa-
ni, czy nie zaczęli jakiego Polaka?

— Nie słyszałam o tym — mówi
matka.

— To bardzo dobrze, naszych też
nie zaczęli.

Zaminute odszedł żywo, w przekona-
niu, że dobrze poinformował sąsiadów
i sam też został dobrze poinformowany.

Spotykający się na ulicy znajomi nie
nie mówili do siebie. Szli do ogrodu
miejskiego, a rozejrzawszy się dobrze
wokoło, siadali na odosobnionej ławce
i wtedy padało ciche pytanie:

— Co myślisz o tym?

— Nie dokładnego nie wiem. Nie do-
tychczas nie wykryto — odpowiadano

najczęściej.

— W jakim kierunku pójdzie śledz-
two? Przeciwnie Polakom?

— Sądzę, że przeciwko nam nie, cho-
ciaż chętnie by Moskale coś takiego
zrobili. Byłaby to dla nich nielada
gratka...

— A przeciwko Żydom?

— Nie ma mowy.

— W takim razie kto?...

To samo było w kawiarniach. Po rzu-
conych półszepcie tajemniczych pyta-
niami, najczęściej do przybyłych na
kawę panów mecenasów lub jakie-
goś urzędnika magistrackiego Polaka,
następowało uspakajające:

— Zdaje się, nie o nas tu chodzi. A
zresztą nie wiem. Nic nie wiadomo
I kończono rozmowę wspólnym pi-
ciem kawy.

Skądś padła informacja, że tajne
śledztwo potoczyło się jednak w kie-
runku Polaków i Żydów, ale niczego
nie wykazało i nikt nie był wzywany.

WYKRYCIE.

Dawno już spoczywali w ziemi feld-
felbel, jego żona i dzieci na rosyjskim
cmentarzu pod niskimi połączanymi
krzyżami. Życie w mieście płynęło ci-
cho, acz nie wyzbywało się jeszcze
pewnego niepokoju. Już drugi miesiąc
badań śledczych miał się ku końcowi.

Nagle uderzyła w nas wiadomość, że

śledztwo przybrało inną drogę. Zanie-
chano dociekań na drodze najłatwiej-
szej; posądzeń o akcję antypaństwową
i skierowano się widocznie pod nacis-
kiem samego barona von Stempla, któ-
ry w tym czasie był zagniewany i od-
osobniający się, w stronę podkomend-
nych zabitego feldfelbla. Nurtowało ba-
rona podejrzenie w kierunku żołnierzy.
A ta możliwość, że to jego żołnierze
mogli to uczynić, rozdarła jak gdyby
przed nim jakąś zasłonę, ukazując
przed jego niewidzącym dotychczas
wzrokiem rzecz straszliwą. Dotąd było
wszystko w jak najlepszym porządku.
Dragoni odbywali swe ćwiczenia wzo-
rowo, wyglądali imponująco na wspa-
niałych koniach, salutowali i pozdra-
wiali go z zapamięt — dlaczego więc
stała się taka rzecz? To musi być wy-
jaśnione! Została zraniona jego ambi-
cja. Wyznaczono więc nową komisję
wojskową, która po obumarłej energii
władz cywilnych rozwinęła własną ak-
tywność.

Badano żołnierzy, z początku drago-
nów feldfelbla, potem grupowo i w po-
jednynkę wszystkich dragonów w pułku.
Zadawano dziwne, zaskakujące pytania,
ale żołnierze wszyscy bez wyjątku od-
powiadali jednakowo: Niezawo nie zna-
ju! Nie znaju! (Nie nie wiem. Nie wiem)

Ciąg dalszy nastąpi.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU i 35 ROCZNICA SOKOŁA W LENS

Sokół to organizacja, która pozwoliła od przeszło pół wieku na terenie Niemiec, ćwicząc ciała — dbać o ducha polskiego.

Także śp. Jan Brejski, zanim praca w wydawnictwach jego w Toruniu, gdzie redagował „Gazetę Toruńską” i „Przyjaciela Ludu” i w Bochum, gdzie wydawał „Wiariusz Polskiego”, połączona z obowiązkami posła do parlamentu niemieckiego, zbytnio go nie pochłonięła, był ćwiczącym Sokół. Pamiętam, że na pensji w Kościerzynie, gdzie jako osiemnastoletnia dziewczynka znalazłam się wraz z siostrą po śmierci Matki, z dumą pokazywałam koleżankom sukienkę, podkreślając, że została uszyta z niebieskiej koszuli sokolej mojego Ojca. Być Sokółem znać i znaczy, być zarówno człowiekiem doceniającym ważność harmonijnego rozwoju ciała przy najracjonalniejszej gimnastyce i być dobrym Polakiem, bo Sokół bronił i broni zawsze odważnie niepodległości Polski.

Z prawdziwą też przyjemnością uczestniczyłam w niedzielę 25. 10. 59 w popołudniowej uroczystości Tow. Gimnastycznego Sokół z Lens, które jest jednym z najstarszych na tym terenie, bo obchodziło swoją 35 rocznicę istnienia, połączoną z rannym poświęceniem sztandaru podczas mszy św. odprawionej przez Wiel. ks. Puzyńskiego w kaplicy św. Elżbiety przy route de Bethune w Lens. Kazanie wygłosił Wiel. Ks. prob. Czajka. Rodzicami chrześnymi byli następujące osoby:

Chrzestne — panie: Deschamps, Szybowski, Gralla, Olkuszniak, Bernhard, Pin, Duczmal, Czyżowicz, Trzcinska, Woźnica, Wywas, Bogacka, Gibowska, KSMP (ż), Harcerka Chmielewska.

Chrzestni — panowie: Kwiatkowski (1), Kwiatkowski (2), Péron, Trzcinski, Czyżowicz, Maycher, Biedrzyński, Kowalczyk, Radon, Szkudłapski, Kojanski, Le-nart, Cichowicz, KSMP (m), Harcerz.

Sztandary uczestniczące przy złożeniu sztandaru to:

Sokół — Noyelles sn Lens. De-Sokół — Noyelles sous Lens, De-i sztandar POWN z Lens.

Szczegóły dalsze ukażą się w przyszłym numerze W. P. Dzisiaj podajemy tylko wyniki.

Narody przydzielone do sportowe wyniki:

1. nagroda: Gniazdo męskie — Oignies-Ostricourt, 125,2 punktów; naczelnik p. Gorczko. 2. nagroda: Gniazdo żeńskie Oignies-Ostricourt, 68,2 punktów; ten sam naczelnik.

3. nagroda: Gniazdo męskie Dechy — 60 punktów, naczelnik p. Józef Majer. 4. nagroda Gniazdo męskie Dourges, naczelnik p. Łamacz.

Nagrody przydzielone za tańce. 1. nagroda 82 p. Oignies-Ostricourt. 2. nagroda Dechy 77 p. 3. nagroda z. Dechy otrzymało po za tym nagrodę za największą odległość i na zapoczątkowanie w tejże miejscowości biblioteki dwurocznik Wiariusz Polskiego, z którego pilne Sokolátka obojga pici będą mogli wyjąć kilka powieści arkuszywych i oprawić je oddzielnie. Wobec tego, że dwurocznik W.P. i dwie dobre powieści stanowią nagrodę, obowiązkowo wszystkich Sokółów będzie dać przykład pilnego korzystania z nowej biblioteki, albowiem za mało poświęca się na czytanie polskiej lektury zagranicą. Na koszty oprawy do sprzedania dochodzi 10 Orłów Białych na czerwonym tle.

L. Brejska-Nawrocka.

Od Administracji

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że Wiariusz Polski sprzedawany jest w kioskach dwucyfrowych. Jeżeli w jakiejś miejscowości nie można go kupić, chętnie rozpoczniemy tamże wysyłkę, skoro tylko otrzymamy powiadomienie, że nawet dorywczo ktoś pragnie na tym dworczo zaopatrzyć się w nasz tygodnik.

WOJENNE ROCZNIKI W PLANACH GOSPODARCZYCH REŻYMU

(FEC) W okresie ostatniej wojny światowej nie tylko zginęły miliony osób w Polsce; w latach 1940 — 1946 spadły oczywiście poważnie urodzenia żywe. Dziś konsekwencje tego odczuwa się na rynku pracy, na który wchodzi obecnie nieliczne roczniki młodzieży, urodzonej podczas wojny.

Problem tego niżu demograficznego jest bardzo istotny. Dotychczas, a szczególnie w okresie planu 6 letniego wzrost produkcji przemysłowej opierał się przede wszystkim na ilościowym wzroście robotników. Obecnie, a także w okresie następnego planu pięcioletniego (1961-1965) podniesienie wydajności pracy, a nie wzrost liczby robotników musi być podstawą wzrostu produkcji.

Zagadnieniem wojennych roczników w planach gospodarczych reżymu zajmuje się warszawska „Gospodarka Planowa” (nr. 7 z 1959 r.). W artykule p. t. „Problemy zatrudnienia w latach 1961-1965”, Kazimierz Dziwno zaznacza, że w okresie lat 1961-65 „50 procentowy wzrost produkcji będzie musiał być zrealizowany w 80 procentach przez wzrost wydajności pracy, a tylko w 20 procentach przez wzrost zatrudnienia”. Mimo to jednak gospodarka narodowa będzie potrzebowała od 1 miliona do 1.200.000 nowych pracowników. Tymczasem nawet przy założeniu, że wiek zdolności do pracy rozpoczyna się z 16 rokiem życia, wzrost pracowników w latach 1961-65 osiągnie najwyżej 919.000 osób. W poszczególnych latach przyrost ten wynosić będzie: 42.000 w 1961 roku, 157.000 w 1962, 219.000 w 1963, 260.000 w 1964 oraz 241.000 w 1965 roku.

Inaczej wygląda to zagadnienie jeśli wiek zdolności do pracy — co według Dziwno jest „założeniem znacznie realniejszym” — przyjmie się 18 lat. Przyrost pracowników kształtować się będzie wówczas w następujący sposób: 1961 — 158.000 osób, 1962 — 13.000 osób, 1963 — 29.000 osób, 1964 — 158.000 osób i 1965 — 193.000 osób, razem jedynie 422.000 osób.

Zestawienie powyższych liczb wskazuje wyraźnie na konsekwencje gospodarcze niżu demograficznego, w jakim znalazła się obecnie Polska. Niż ten trwać będzie praktycznie aż do 1964 roku. Wyównanie jego może nastąpić jedynie dalszym wprowadzeniem ludności rolniczej do pracy w przemyśle. Dziwno ustala tę cyfrę na 700.000 osób — co jednak „będzie zadaniem trudnym do wykonania”. Szczególnie trudnym jeśli się weźmie pod uwagę trudności mieszkaniowe w miastach oraz fakt, iż 80 procent wzrostu produkcji przemysłowej oparte ma być na wzroście wydajności pracy. Trzeba bowiem wielu lat na to, by niewykwalifikowanego robotnika, nieobeznanego z pracą w przemyśle przeszkolić na pełnowydawnego specjalistę.

proś. zabudowań Cheima oczekuje bardzo cierpliwie generalnego remontu. Formalnie miasto ma 14 tys. izb. Naprawdę tylko nieco ponad 8.000 izb nadaje się do użytkowania. Klasycznym przykładem jest drukarnia przy ul. Lubelskiej nr. 56, w której w lipcu 1944 r. wydrukowano pierwsze egzemplarze „Manifestu do Narodu Polskiego”. Mimo tej „historycznej” przeszłości drukarnia od lat 7 czeka na remont pomieszczeń. Wbrew temu, co zauważył korespondent warszawski TASS-a, niewiele ulic cheimskich pokryło się asfaltem. Ogólna ich ilość nie przekracza 700 m. Zarówki jarzeniowe zainstalowano, ale tylko na okres obchodu 15 lecia „odrodzenia Polski”.

POLSKA ODBUDOWUJE SIĘ WYSILKIEM SPOŁECZEŃSTWA A NIE REŻYMU

(FEC) Poznańska agencja ZAP podaje (Biuletyn nr. 38), że blisko 160 milionów złotych wpłynęło w 8 miesiącach tego roku od ludności województwa wrocławskiego na Fundusz Odbudowy Stolicy i Kraju. Z sumy tej ponad 60 milionów złotych zostało przeznaczonych na inwestycje dolnośląskie. Za pieniądze te odbudowano i odremontowano „kilkanaście sal kinowych i teatralnych Wrocławia i woj. dolnośląskiego, stacje telewizyjne na górze Słęży, liczne ośrodki zdrowia i boiska sportowe, a ponadto zakupiono aparatury medyczne”.

Także „dzięki ofiarności społeczeństwa wrocławskiego — stwierdza ZAP — można było poddać kosztownej konserwacji, a częściowo gruntownej reperaturze, obryzanie płótno sławnej Panoramy Racławickiej, pędzla Wojciecha Kossaka, Jana Styki i Michała Wywiórskiego”. Dodać tu należy, że podobne zbiórki pieniężne przeprowadzane są również w dalszych 17 województwach Polski. Zebrane w ten sposób sumy przekraczają około 10 miliardów złotych rocznie. Zbiórki na odbudowę Kraju i Warszawy przeprowadzane są w Polsce we wszystkich przedsiębiorstwach, urzędach, fabrykach, szkołach oraz na wsi. Zawsze najwięcej sum na te cele wpływa w miesiącu wrześniu. W bieżącym roku — informuje ZAP — zebrane we wrześniu sumy przeznaczone będą „dotąd, co na takie obiekty na ziemiach zachodnich i północnych, które mają znaczenie ogólnokrajowe”.

W LISTOPADZIE KONGRES REŻYMOVYCH LUDOWCÓW

(FEC) Zapowiadany po Październiku kilkakrotnie, a następnie odwołany, kongres t. zw. Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL), odbędzie się w Warszawie w listopadzie br. Informuje o tym ZSL-owski „Zielony Sztandar” (nr. 76), stwierdzając, że „przygotowania do kongresu trwają już od wielu miesięcy”. Powiatowe zjazdy tego stronnictwa zakończyły się we wrześniu, a październik i pierwszy tydzień listopada wyznaczono na zjazdy wojewódzkie.

Poziom odbytych już zjazdów

ZAŁĘGĄJĄCY !
KIEDYŻ WRESZCIE ZROZUMIEJĄ ILE PISMO TRACI, PONA-WIAJĄC REKLAMACJE, WSTRZYMUJEMY TYLKO PO POWIADOMIENIU. ZBYT CZĘSTO WZIĘTO NAM ZA ZŁE, GDY PRZERYWALIŚMY I NIE UFAŁIŚMY. 400 FR. CZY NAWET 160 FR. RA-ADMINISTRACJA

— pisze organ reżymowych ludowców — „nie był taki, aby przygotować Stronnictwo do wykonania tych zadań, które są przed nami. Na przebieg zjazdów niedostateczny wpływ miały t w ó r c z e s i l y Stronnictwa”. Pismo nie wyjaśnia o jakie to „siły twórcze” chodzi, zaznacza jednak, że „zjazdy winny były wzmocnić ZSL politycznie, zwiększyć jego autorytet i siłę oddziaływania na chłopów bezpartyjnych”. Tego widocznie nie osiągnięto.

Zamieszczane w poprzednich numerach „Zielonego Sztandaru” sprawozdania ze zjazdów ZSL świadczą, że wpływy tego mario-netkowego stronnictwa na wsi są nadal nikłe. Ludność wiejska wyraźnie dostrzega, że po dojściu do władzy Gomułka nie się w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym nie zmieniło i że dalej pod skó-rą ZSL-owców chowają się ci sami komuniści, którymi w okresie stalinowskim posługiwała się Bezpieka w akcji kolektywizacyjnej. Wybitniejszych ludowców, którzy zostali po Październiku „zrehabilitowani” nie dopuszczono do wpływów w stronnictwie. Przeważnie pod presją komunistycznej „góry” musieli oni ustąpić sami lub zostali usunięci w cień. Poza tym wielu zrehabilitowanych czy zwolnionych z więzienia działaczy w ogóle nie wstąpiło do szeregów ZSL-owskich. Działacze ci, prze-ważnie byli członkowie zlikwidowanego przez reżym PSL, nie mogą również po Październiku prowadzić jakiegokolwiek samodzielnej działalności, chociażby nawet w charakterze czysto gospodarczym czy na odcinku kulturalno-oświatowym, poświęcili się wyłącznie swojej pracy zawodowej. Wielu z nich schorowanych pobylem w więzieniu, niezdolnych do pracy, żyje w bardzo ciężkich warunkach materialnych.

Na sprzedaż Orzeł Biały

NA CZERWONYM TLE
FORMAT 18,5 cm na 24,5 cm
CENA 50 fr OD SZTUKI
Dla towarzystw 45 fr od 10 sztuk począwszy.

Wpłata przy zamówieniu

Wysyłamy najmniej 4 obrazki.

Pieniądze należy wpłacać na konto pocztowe adresując:

Imprimerie Nawrocka, édit.
Wiariusz Polski Indépendant — 35 rue du Château, Lille — Nord.
C. Chèque Postal Lille 25 37 51.
Mandat de virement au Compte Chèque Postal jest bezpłatnie do dyspozycji na każdej poczcie.

ZAŁĘGĄJĄCY !
ZY STO, TO BRAKUJĄCYCH NA PALACE POTRZEBY 40.000 FR. CZY TEŻ 16.000 FR. DUŻĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ BIORĄ NA SIEBIE CI, KTÓRZY ZAMIAST PIS-MO WSPIERAĆ NARAŻAJĄ JE NA KOSZTY. PROSIMY O ZROZUMIENIE POŁOŻENIA.
WIARUSA POLSKIEGO

Z listów do Redakcji

„Wiariusz” bardzo nam się podoba, zwłaszcza jego beżkompromisowo polski i katolicki charakter. Takich pism nam, na emigracji, potrzeba! Podziwiam Pani pracę i walkę o polskość najmłodszego pokolenia. Dodatek dziecięcy z całą pewnością spełnia swą rolę. Musiałaby Pani widzieć rozradowaną buzię mego bratanka i zrazem chrześniaka, Jasia Lubienieckiego, gdy dostaje „swoją” gazetę. Wszystkim chwali się z korespondencji z Panią Redaktorką.

Położenie dzieci polskich, zwłaszcza tych z mieszanych małżeństw, jest tu tragiczne. Chodzą do szkoły niemieckiej, a oczywiście Niemcy czynią wszystko — jak to Niemcy — by je zgromadzić. Polskie dzieci mówią ze sobą po niemiecku. To samo z dziećmi, nawet czysto polskich rodzin, z Radio Free Europe, z tą tylko różnicą, że mówią przeważnie po angielsku. Może jestem szowinistką, ale wydaje mi się, że się za mało robi dla zachowania polskości dziecka.

S. Lubieniecka-Pistivskowa.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Pani Lubieniecka-Pistivskowa w Niemczech.

Dziękuję za list i śliczne opowiadania. Nie jest bynajmniej szowinizmem dbanie o zachowanie polskiego języka u polskich dzieci. Inne narody wydają zagranicą wiele pieniędzy, żeby zachęcać do znajomości rodzimej kultury nie tylko wśród własnych obywateli ale i wśród obcych.

Mia Pani rację, że Emigranci Polacy zaniedbują tę sprawę. Nie chcemy, żeby reżym się brał do tej pracy, bo wykorzystuje tę okazję dla propagandy komunizmu, ale za mało czynią wolni Emigranci, ażeby dzieci w domu i poza domem uczyć kochać, szanować i znać język w mowie i piśmie i nasze dzieje, literaturę, sztukę, nie mówiąc o geografii. Jest to skutek długiej niewoli, pobytu w obcych szkołach. Szkoła własna wyrabia ambicję, żeby znać przede wszystkim poprawnie ojczysty język i ojczystą kulturę.

Polacy uważają za punkt honoru znać arcydzieła wszechświatowe kosztem arcydzieł polskich. Tragedią jest to, co wyżej powie-działam; 20 lat niepodległości podczas których usiłowano coś nie coś pod tym względem zagranicą nadrobić, to był za krótki okres, a teraz pomocy w tym sensie niezależna prasa zagraniczna od reżymu nie może i nie powinna przyjmować. Emigranci sami, szczególnie ci, którzy korzystaliz z polskich szkół, winni przodować w podtrzymywaniu znajomości języka wśród młodzieży i co za tym idzie przywiązania do prasy Nies-tety potrafili, przyjechawszy do Francji, krytykować skaleczony język dzieci, których rodzice przybyli z Westfalii i polskiej szkoły nie znali, a teraz okazuje się, że procent nie czytających po polsku dzieci jest bardzo duży także wśród takich rodziców, którzy ukończyli w okresie niepodległości polską szkołę.

Żony, które mogłyby się od mężów nauczyć poprawnej polszczyzny najpierw dla tego nie miały do tego okazji, że mąż pragnął przy ich pomocy opanować język francuski lub angielski, a potem zaniedbanie polskiego poszło w zapomnienie z krzywdą dla żony i dla dzieci.

Pracy w tej dziedzinie jest dużo. Nie ustajmy zatem, żeby zrobić pod tym względem coś się da. Proszę ucałować Jasia ode mnie i także miłego Boba.

Dla Szanownych Państwa Obojga przesyłam wyrazy szczerzego szacunku

NIEMCY ZACHODNIE.

ESSEN. — Komisja Organizacyjna „Funduszu im. ks. dra Bolesława Domańskiego” przy ZPN odbyła swoje pierwsze posiedzenie w dniu 3. 10. br. w Polskim Domu Katolickim w Essen. Przedmiotem obrad był projekt regulaminu Funduszu, opracowany przez initiatora założenia Funduszu, p. Pawła Jaska.

Tak należy wypełnić mandat czyli przekaz pocztowy, który można dostać bezpłatnie na każdej poczcie:

Za 3 miesiące 480 fr. — Za pół roku 920 fr. — Za rok 1800 fr.

Na życzenie wyślemy mandat.

Prosimy o bardzo wyraźny adres nadawcy.

CH. 1418 B	POSTES - TÉLÉGRAPHES - TÉLÉPHONES
Étiquette extraite du registre n° 510	MANDAT-CARTE DE VERSEMENT à un C C postal
REPLIR PAR L'EXPÉDITEUR	CADRE A REMPLIR par le bureau d'émission
MANDAT DE LA SOMME DE (en lettres) Quatre cent quatre vingt frs.	SOMME EN CHIFFRE 480 F.
A inscrire au compte courant désigné ci-dessous	Número et date d'émission
CADRE A COUPON DESTINÉ AU TITULAIRE du C C n° 25 37-51	
MONTANT DU MANDAT 480 F.	
Nom et adresse de l'expéditeur:	
M. Kalasanty Płatnicki rue Divion (P. de C.)	LILLE C/C 2537 51 IMPRIMERIE NAWROCKA Edit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT 35 R. du Château-LILLE ND CADRE RESERVE AUX RECTIFICATIONS (voir au verso)
Répétez votre nom et votre adresse au verso du mandat inscrivez votre correspondance au verso du présent coupon.	A DIRIGER SUR le centre de Chèques de LILLE

POŚWIĘCENIE SZTANDARU i 35 ROCZNICA SOKOŁA W LENS

Sokół to organizacja, która pozwoliła od przeszło pół wieku na terenie Niemiec, ćwicząc ciała — dbać o ducha polskiego.

Także śp. Jan Brejski, zanim praca w wydawnictwach jego w Toruniu, gdzie redagował "Gazetę Toruńską" i "Przyjaciela Ludu" i w Bochum, gdzie wydawał "Wiariusz Polskiego", połączona z obowiązkami posła do parlamentu niemieckiego, zbytnio go nie pochłonięła, był ćwiczącym Sokółem. Pamiętam, że na pensji w Kościerzynie, gdzie jako osiemnastoletnia dziewczynka znalazłam się wraz z siostrą po śmierci Matki, z dumą pokazywałam koleżankom sukienkę, podkreślając, że została uszyta z niebieskiej kszufla sokolej mojego Ojca. Być Sokółem znać było i znaczy, być zarówno człowiekiem doceniającym wartość harmonijnego rozwoju ciała przy najracjonalniejszej gimnastyce i być dobrym Polakiem, bo Sokół bronił i broni zawsze odwrotnie niepodległości Polski.

Z prawdziwą też przyjemnością uczestniczyłam w niedz. 25. 10. 59 w popołudniowej uroczystości Tow. Gimnastycznego Sokół z Lens, które jest jednym z najstarszych na tej terenie, bo obchodziło swoją 35 rocznicę istnienia, połączoną z rannym poświęceniem sztandaru podczas mszy św. odprowadzonej przez Wiel. ks. Puzyńskiego w kaplicy św. Elżbiety przy route de Béthune w Lens. Kazał wygłosił Wiel. Ks. prob. Czajka. Rodzicami chrzestnymi byli następujące osoby:

Chrzestne — panie: Deschamps, Szybowicz, Gralla, Olkusz, Bernhard, Pin, Duczmal, Czyżowicz, Trzcinska, Woźnica, Wyrwas, Bogacka, Głowska, KSMP (2), Harcerka Chmielewska.

Chrzestni — panowie: Kwiatkowski (1), Kwiatkowski (2), Péron, Trzcinski, Czyżowicz, Maycher, Biedrzyński, Kowalczyk, Radon, Szudłapski, Kojanski, Lenart, Cichowicz, KSMP (m), Harcerz.

Sztandary uczestniczące przy złożeniu sztandaru to:

Sokół — Noyelles s/n Lens. De-Sokół — Noyelles sous Lens. De-i sztandar POWN z Lens.

Szczegóły dalsze ukażą się w przyszłym numerze W. P. Dziś podajemy tylko wyniki.

Narody przydzielone za sportowe wyniki:

1. nagroda: Gniazdo męskie — Oignies-Ostricourt, 125,2 punktów; naczelnik p. Gorczko. 2. nagroda: Gniazdo żeńskie Oignies-Ostricourt, 68,2 punktów; ten sam naczelnik.

3. nagroda: Gniazdo męskie Dechy — 60 punktów, naczelnik p. Józef Majer. 4. nagroda: Gniazdo męskie Dourges, naczelnik p. Łamacz.

Nagrody przydzielone za tańce.

1. nagroda 82 p. Oignies-Ostricourt. 2. nagroda Dechy 77 p. 3. nagroda z. Dechy otrzymało poza tym nagrodę za największą odległość i na zapoczątkowanie w tej miejscowości biblioteki dwurocznik Wiariusz Polskiego, z którego pilne Sokolątki obojga pici będą mogły wyjąć kilka powieści arkuszy i oprawić je oddzielnie. Wobec tego, że dwurocznik W.P. i dwie dobre powieści stanowią nagrodę, obowiązkiem wszystkich Sokółów będzie dać przykład pilnego korzystania z nowej biblioteki, albowiem za mało poświęca się na czytanie polskiej lektury zagranicą. Na koszty oprawy do sprzedania dochodzi 10 Orlów Białych na czerwonym tle.

L. Brejska-Nawrocka.

WOJENNE ROCZNIKI W PLANACH GOSPODARCZYCH REŻYMU

(FEC) W okresie ostatniej wojny światowej nie tylko zginęły miliony osób w Polsce; w latach 1940 — 1946 spadły oczywiście poważnie urodzenia żywe. Dziś konsekwencje tego odczuwa się na rynku pracy, na który wchodzi obecnie nie liczące roczniki młodzieży, urodzonej podczas wojny.

Problem tego niżu demograficznego jest bardzo istotny. Dotychczas, a szczególnie w okresie planu 6 letniego wzrost produkcji przemysłowej opierał się przede wszystkim na ilościowym wzroście robotników. Obecnie, a także w okresie następnego planu pięcioletniego (1961-1965) podniesienie wydajności pracy, a nie wzrost liczby robotników musi być podstawą wzrostu produkcji.

Zagadnieniem wojennych roczników w planach gospodarczych reżymu zajmuje się warszawska "Gospodarka Planowa" (nr. 7 z 1959 r.). W artykule p. t. "Problemy zatrudnienia w latach 1961-1965", Kazimierz Dziśno zaznacza, że w okresie lat 1961-65 "50 procentowy wzrost produkcji będzie musiał być zrealizowany w 80 procentach przez wzrost wydajności pracy, a tylko w 20 procentach przez wzrost zatrudnienia". Mimo to jednak gospodarka narodowa będzie potrzebowała od 1 miliona do 1.200.000 nowych pracowników. Tymczasem nawet przy założeniu, że wiek zdolności do pracy rozpoczyna się z 16 rokiem życia, przyrost pracowników w latach 1961-65 osiągnie najwyżej 919.000 osób. W poszczególnych latach przyrost ten wynosiłby: 42.000 w 1961 roku, 157.000 w 1962, 219.000 w 1963, 260.000 w 1964 oraz 241.000 w 1965 roku.

Inaczej wygląda to zagadnienie jeśli wiek zdolności do pracy — co według Dziśno jest "założeniem znacznie realniejszym" — przyjmie się 18 lat. Przyrost pracowników kształtowałby się wtedy: 1961 — 158.000 osób, 1962 — 13.000 osób, 1963 — 29.000 osób, 1964 — 158.000 osób i 1965 — 193.000 osób, razem jedynie 422.000 osób.

Zestawienie powyższych liczb wskazuje wyraźnie na konsekwencje gospodarcze niżu demograficznego, w jakim znalazła się obecnie Polska. Niż ten trwać będzie praktycznie aż do 1964 roku. Wyównanie jego może nastąpić jedynie dalszym wprowadzeniem ludności rolniczej do pracy w przemyśle. Dziśno ustala te cyfry na 700.000 osób — co jednak "będzie zadaniem trudnym do wykonania". Szczególnie trudnym jeśli się weźmie pod uwagę trudności mieszkaniowe w miastach oraz fakt, iż 80 procent wzrostu produkcji przemysłowej oparte ma być na wzroście wydajności pracy. Trzeba bowiem wielu lat na to, by niewykwalifikowanego robotnika, nieobeznanego z pracą w przemyśle przeszkolić na pełnowartościowego specjalistę.

Prośbę zabudowań Chełma oczekuje bardzo cierpliwie generalnego remontu. Formalnie miasto ma 14 tys. izb. Naprawdę tylko nieco ponad 8.000 izb nadaje się do użytkowania. Klasycznym przykładem jest drukarnia przy ul. Lubelskiej nr. 56, w której w lipcu 1944 r. wydrukowano pierwsze egzemplarze "Manifestu do Narodu Polskiego". Mimo tej "historycznej" przeszłości drukarnia od lat 7 czeka na remont pomieszczeń. Wbrew temu, co zauważył korespondent warszawski TASS-a, niewiele ulic chełmskich pokryło się asfaltem. Ogólna ich ilość nie przekracza 700 m. Zarówki jarzeniowe zainstalowano, ale tylko na okres obchodu 15-lecia "odrodzenia Polski".

POLSKA ODBUDOWUJE SIĘ WYSIŁKIEM SPOŁECZENSTWA A NIE REŻYMU

(FEC) Poznańska agencja ZAP podaje (Biuletyn nr. 38), że blisko 160 milionów złotych wpłynęło w 8 miesiącach tego roku od ludności województwa wrocławskiego na Fundusz Odbudowy Stolicy i Kraju. Z sumy tej ponad 60 milionów złotych zostało przeznaczonych na inwestycje dofinansowane. Za pieniądze te odbudowano i odremontowano "kilkanaście sal kinowych i teatralnych Wrocławia i woj. dolnośląskiego, stację telewizyjną na górze Ślęży, liczne ośrodki zdrowia i boiska sportowe, a ponadto zakupiono aparatury medyczne".

Także "dzięki ofiarności społeczeństwa wrocławskiego — stwierdza ZAP — można było poddać kosztownej konserwacji, a częściowo gruntownej reparaacji, olbrzymie płótno sławnej Panoramy Racławickiej, pędzla Wojciecha Kossaka, Jana Styki i Michała Wywiórskiego". Dodać tu należy, że podobne zbiórki pieniężne przeprowadzane są również w dalszych 17 województwach Polski. Zebrane w ten sposób sumy przekraczają około 10 miliardów złotych rocznie. Zbiórki na odbudowę Kraju i Warszawy przeprowadzane są w Polsce we wszystkich przedsiębiorstwach, urzędach, fabrykach, szkołach oraz na wsi. Zawsze najwięcej sum na te cele wpływa w miesiącu wrześniu. W bieżącym roku — informuje ZAP — zebrane we wrześniu sumy przeznaczone będą "dodatkowo na takie obiekty na ziemiach zachodnich i północnych, które mają znaczenie ogólnokrajowe".

W LISTOPADZIE KONGRES REŻYMU WYDAROWYCH

(FEC) Zapowiadany po Październiku kilkakrotnie, a następnie odwołany, kongres t. zw. Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL), odbędzie się w Warszawie w listopadzie br. Informuje o tym ZSLowski "Zielony Sztandar" (nr. 76), stwierdzając, że "przygotowania do kongresu trwają już od wielu miesięcy". Powiatowe zjazdy tego stronnictwa zakończyły się we wrześniu, a październik i pierwszy tydzień listopada wyznaczono na zjazdy wojewódzkie.

Poziom odbytych już zjazdów

ZALEGAJĄCY ! ZALEGAJĄCY !

KIEDYŻ WRESZCIE ZROZUMIEJĄ ILE PISMO TRACI, PONA-
WIAJĄ REKLAMACJE, WSTRZY-
MUJEMY TYLKO PO POWIADO-
MIENIU. ZBYT CZĘSTO WZIĘTO
NAM ZA ZŁE, GDY PRZERYWA-
LIŚMY I NIE UPALIŚMY.
400 FR. CZY NAWET 160 FR. RA-
ADMINISTRACJA

— pisze organ reżymowych ludowców — "nie był taki, aby przygotować Stronnictwo do wykonania tych zadań, które są przed nami. Na przebieg zjazdów niedostateczny wpływ miały t w ó r c z e s i i y Stronnictwa". Pismo nie wyjaśnia o jakie to "siły twórcze" chodzi, zaznacza jednak, że "zjazdy winny były wzmocnić ZSL politycznie, zwiększyć jego autorytet i siłę oddziaływania na chłopów bezpartyjnych". Tego widocznie nie osiągnięto.

Zamieszczane w poprzednich numerach "Zielonego Sztandaru" sprawozdania ze zjazdów ZSL świadczą, że wpływy tego marionetkowego stronnictwa na wsi są nadal niskie. Ludność wiejska wyraźnie dostrzega, że po dojściu do władzy Gomułka nie się w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym nie zmieniło i że dalej pod skórą ZSL-owców chowają się ci sami komuniści, którymi w okresie stalinowskim posługiwała się Bezpieka w akcji kolektywizacyjnej. Wybitniejszych ludowców, którzy zostali po Październiku "zrehabilitowani" nie dopuszczono do wpływów w stronnictwie. Przeważnie pod presją komunistycznej "góry" musieli oni ustąpić sami lub zostali usunięci w cień. Poza tym wielu zrehabilitowanych czy zwolnionych z więzienia działaczy w ogóle nie wstąpiło do szeregów ZSL-owskich. Działacze ci, przeważnie byli członkami zlikwidowanego przez reżym PSL, nie mogą również po Październiku prowadzić jakiegokolwiek samodzielnej działalności, chociażby nawet w charakterze czysto gospodarczym czy na odcinku kulturalno-oświatowym, poświęcili się wyłącznie swojej pracy zawodowej. Wielu z nich schorowanych pobyt w więzieniu, niezdolnych do pracy, żyje w bardzo ciężkich warunkach materialnych.

Na sprzedaż Orzeł Biały

NA CZERWONYM TLE
FORMAT 18,5 cm na 24,5 cm
GENA 50 fr OD SZTUKI

Dla towarzystw 45 fr od 10 sztuk począwszy.

Wpłata przy zamówieniu

Wysyłamy najmniej 4 obrazki.

Pieniądze należy wpłacać na

konto pocztowe adresując:

Imprimerie Nawrocka, édit.

Wiarus Polski Indépendant — 35

rue du Château, Lille — Nord.

C. Chèque Postal Lille 25 37 51.

Mandat de virement au Compte

Chèque Postal jest bezpłatnie do

dyspozycji na każdej poczcie.

Tak należy wypełnić mandat czyli przekaz pocztowy, który

można dostać bezpłatnie na każdej poczcie:

Za 3 miesiące 480 fr. — Za pół roku 920 fr. — Za rok 1800 fr.

Na życzenie wyślemy mandat.

Prosimy o bardzo wyraźny adres nadawcy.

CH. 1418 B	POSTES - TÉLÉGRAPHES - TÉLÉPHONES
Étiquette extraite du registre n° 510	MANDAT-CARTE DE VERSEMENT à un C C postal
REPLIR PAR L'EXPÉDITEUR	CADRE A REMPLIR par le bureau d'émission
MANDAT DE LA SOMME DE (en lettres)	SOMME EN CHIFFRE
Quatre cent quatre vingt frs.	480 F.
A inscrire au compte courant désigné ci-dessous	Numéro et date d'émission
Nom et adresse de l'expéditeur:	
M. Kalasanty Płatnicki rue Divion (P. de C.)	
Répétez votre nom et votre adresse au verso du mandat	
inscrivez votre correspondance au verso du présent coupon.	
LILLE C/C 2537 51	
IMPRIMERIE NAWROCKA Edit.	
WIARUS POLSKI INDEPENDANT	
35 R. du Château-LILLE ND	
CADRE RESERVE AUX RECTIFICATIONS (voir au verso)	
A DIRIGER SUR	LILLE
le centre de chèques de	

Z listów do Redakcji

"Wiarus" bardzo nam się podoba, zwłaszcza jego bezkompromisowo polski i katolicki charakter. Takich pism nam na emigracji potrzeba! Podziwiam Pani pracę i walkę o polskość najmłodszego pokolenia. Dodatek dziecięcy z całą pewnością spełnia swą rolę. Musiałaby Pani widzieć rozradowaną buzię mego bratanka i zrazem chrześniaka, Jasia Lubienieckiego, gdy dostaje "swoją" gazetę. Wszystkim chwali się z korespondencji z Panią Redaktorką.

Położenie dzieci polskich, zwłaszcza tych z mieszanych małżeństw, jest tu tragiczne. Chodzą do szkoły niemieckiej, a oczywiście Niemcy czynią wszystko — jak to Niemcy — by je zgermanizować. Polskie dzieci mówią ze sobą po niemiecku. To samo z dziećmi, nawet czysto polskich rodzin, z Radio Free Europe, z tą tylko różnicą, że mówią przeważnie po angielsku. Może jestem szowinistką, ale wydaje mi się, że się za mało robi dla zachowania polskości dziecka.

S. Lubieniecka-Pistivskowa.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Pani Lubieniecka-Pistivskowa w Niemczech.

Dziękuję za list i śliczne opowiadania. Nie jest bynajmniej szowinizmem dbanie o zachowanie polskiego języka u polskich dzieci. Inne narody wydają zagranicą wiele pieniędzy, żeby zachęcać do znajomości rodzimej kultury nie tylko wśród własnych obywateli ale i wśród obcych.

Ma Pani rację, że Emigranci Polacy zaniedbują tę sprawę. Nie chcemy, żeby reżym się brał do tej pracy, bo wykorzystuje tę okazję dla propagandy komunizmu, ale za mało czynią wolni Emigranci, ażeby dzieci w domu i poza domem uczyć kochać, szanować i znać język w mowie i piśmie i nasze dzieje, literaturę, sztukę, nie mówiąc o geografii. Jest to skutek długiej niewoli, pobytu w obcych szkołach. Szkoła własna wyrabia ambicję, żeby znać przede wszystkim poprawnie ojczysty język i ojczystą kulturę.

Polacy uważają za punkt honoru znać arcydzieła wszechświatowe kosztem arcydzieł polskich. Tragedia jest to, co wyżej powiedziałam; 20 lat niepodległości podczas których usiłowano coś nie coś pod tym względem zagranicą nadrobić, to był za krótki okres, a teraz pomocy w tym sensie niezależna prasa zagraniczna od reżymu nie może i nie powinna przyjmować. Emigranci sami, szczególnie ci, którzy korzystali z polskich szkół, winni przodować w podtrzymywaniu znajomości języka wśród młodzieży i co za tym idzie przywiązania do prasy Niesiedzącej, przyjeżdżając do Francji, krytykować skałcony język dzieci, których rodzice przybyli z Westfalii i polskiej szkoły nie znali, a teraz okazuje się, że procent nie czytających po polsku dzieci jest bardzo duży także wśród takich rodziców, którzy ukończyli w okresie niepodległości polską szkołę.

Zony, które mogłyby się od mężów nauczyć poprawnej polszczyzny najpierw dla tego nie miały do tego okazji, że mąż pragnął przy ich pomocy opanować język francuski lub angielski, a potem zaniedbanie polskiego poszło w zapomnienie z krzywdą dla żony i dla dzieci.

Pracy w tej dziedzinie jest dużo. Nie ustajmy zatem, żeby zrobić pod tym względem coś da. Proszę ucałować Jasia ode mnie i także miłego Boba.

Dla Szanownych Państwa Obojga przesyłam wyrazy szczerzego szacunku

NIEMCY ZACHODNIE.

ESSEN. — Komisja Organizacyjna "Funduszu im. ks. dra Bolesława Domańskiego" przy ZPN odbyła swoje pierwsze posiedzenie w dniu 3. 10. br. w Polskim Domu Katolickim w Essen. Przedmiotem obrad był projekt regulaminu Funduszu, opracowany przez inicjatora założenia Funduszu, p. Pawła Jasikę.

Od Administracji

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że Wiarus Polski sprzedawany jest w kioskach dwucyfrowych. Jeżeli w jakiejś miejscowości nie można go kupić, chętnie rozpoczniemy tamże wysyłkę, skoro tylko otrzymamy powiadomienie, że nawet dorywczo ktoś pragnie na tym dworcu zaopatrywać się w nasz tygodnik.

ŚWIAŁEK DZIECIĘCY

Legenda o górze Przemysława w Poznaniu

Dokończenie.

Nie upłynęły i dwa pacierze, gdy dotarli do skały diabelskiej. Ksiądz pokropił święconą wodą, aby odstąpiła od niej wszelka moc czartowska. Biesy nie czekały na to. Skoro spostrzegły, że sprawę przegrały, złożyły skałę na ziemi i czmychnęły do piekła.

Lucyfer skazał ich na długą pokutę. Przez dwieście lat

musieli porządkować stajnię piekielną. Na nic zdali się tłumaczenia Boruty. Twierdził on, że zawinił jego kuzyn, którego kiedyś w złości zaklął w koguta. Tak też istotnie było, ale diabeł zaklęty przez Borutę w koguta, miał chyba prawo wypłatać mu figla.

Tym figlem uratował mimo woli Poznańczyków od zagłady. Czarci bowiem nie

zdołali wrzucić skały w Wartę, nie zdołali zatopić Poznańczyków, którzy też od tego czasu poprawili się.

Skała długo tkwiła nieużytecznie. Wreszcie w trzynastym wieku, książę wielkopolski Przemysław zbudował na niej wspaniały zamek. Z tego powodu też góra ta nazywa się góra Przemysława, a historia jej po dziś dzień żyje wśród ludu.

WANDZIA, KAZIO I OPUSZCZONY POLSKI GRÓB

Dzieci pomogły Mamie oczyścić groby w czwartek przed dnem Wszystkich Świętych. Pięknie wyglądała cała aleja na cmentarzu. Świeży żwir wysypano na drogę a kwiaty i wieniec zdobiły wszystkie mogiły. Kazio i Wandzia pomodlili się serdecznie za zmarłych Dziadków i małego Braciszka. Przyglądali się ciekawie nagrobkom i napisom i doszli już dosyć daleko, gdy nagle wzrok ich padł na opuszczony grób. Ze zdziwieniem odczytali na nim polskie nazwisko. Skromny krzyż się pochylał, zielsko rozrosło się bardzo. Widok był naprawdę opłakany.

Dzieci pobiegły do Matki, która spojrzawszy na datę zgonu, powiedziała: Dawno ta śmierć nastąpiła, widocznie już nikogo na na świecie nie ma, kto by się tym grobem zajął, a może są w Polsce lub wyjechali zagranicę?

Starsza od Kazia Wandzia zwróciła się z prośbą do Mamy. — Pozwól nam Mamusiu ten grób uporządkować, tak dobrze będzie jeżeli polski grób upodobi się do innych.

— Ja chętnie Wandzi pomogę — poparł Kazio prośbę dobrej siostrzyczki. — Dobrze Dzieci, zróbcie co Wam serce dyktuje, ja muszę już wracać, bo czas przygotować obiad — odpowiedziała Matka.

Dzieci zabrały się szybko do pracy. Skromny krzyż oczyszczony z mchu stał podparty a w ogrodzeniu z sztucznego kamienia czerniała spulchniona ziemia, czując na kilka kwiatków.

— Jaka szkoda, że nie mam już ani grosza w skarbonce — rzekł ze smutkiem Kazio — kupiłbym małą doniczkę wrzosa, żeby było i tu trochę weselej.

Wandzia w myśli obliczała, ile ma oszczędności i rzekła zadowolona: — Na wrzosa to, co mam wystarczyć. Wsadzę go w ziemię i będziemy już uważali ten grób za nasz, prawda Kaziu.

Kazio obiecał przy najbliższej okazji, gdy trochę pieniędzy dostanie, zapłacić siostrzyczce za po-

lowe kwiatka. Tak gwarząc, dzieci doszły do domu i Ojciec pochwalił swoje dobre działki za to, co zrobili i także za zakup kwiatka.

Nadszedł Dzień Wszystkich Świętych. Cała Rodzina Dobroczyńskich udała się na cmentarz, by pomodlić się serdecznie za tych, którzy leżeli na cmentarzu tu we Francji i za tych, o których Rodzice mówili, iż w Polsce są pochowani i także za dusze poległych za Polskę żołnierzy, za tych, którzy skonali w niewoli niemieckiej i sowieckiej.

— A teraz — rzekł Ojciec — zaprowadźcie nas, dzieci, do opuszczonego grobu polskiego i tam się pomodlimy.

Mogła tak niedawno jeszcze zaniedbana, była nie do poznania, tonęła w kwiatkach. Przy niej stał starszy, elegancko ubrany Pan. Dzieci wahały się, czy mają podejść a pan Dobroczyński rzekł

DLA HARCEREK I HARCERZY

HONOROWE OBYWATELSTWO.

Gra zastęp w kole. Każda wybiera sobie ulubione miasto, województwo (ewentualnie postać historyczną) i zgłasza zastępowej. — Po czym uczestniczki gry pytają się nawzajem: "Dlaczego wybrałaś?" i dają odpowiednie uzasadnienie swego wyboru. Po obronie przez wszystkie członkinie zastępu wybranych województw lub miast zapada decyzja: kto bronił i uzasadnił najlepiej wybór (najtrafniejsze podawał przyczyny i największą ilość) ten otrzymuje honorowy tytuł obywatela miasta, dający np. prawo noszenia jego herbu.

Uwaga: gra ta nadaje się na konkurs, którego celem jest zdobycie jak największej

POLSKI GRÓB

ilości wiadomości o miastach polskich.

do nich z uśmiechem: — Chodźcie Dzieci, wasz kwiatek tu już jest niepotrzebny.

Na te słowa starszy Pan odwrócił się i zapytał:

— Czy to wy, dzieci, oczyściliście grób mego Dziadka? Chciałem za tę usługę wynagrodzić stróża cmentarza, lecz ten powiedział mi, że to jakieś polskie dzieci nim się zajęły. Jakżeż mam wyrazić moją wdzięczność. Przyjechałem z Ameryki, dokąd wyjechałem z moim Ojcem, Ojciec umarł, nie pamiętałem o tym grobie, dziś jestem tu i teraz zawsze będzie pielęgnowany.

Usługa dzieci spotkała się z piękną nagrodą. Za dobre serce bogaty rodak z Ameryki zajął się wykształceniem i Wandzi i Kazia. Oboje w polskiej szkole średniej uczą się pilnie i na każde Boże Narodzenie wdzięczny Opiekun przysyła im miłe prezenty.

L. Brejska-Nawrocka.

WOJEWÓDZTWA I MIASTA.

Zastęp tworzy koło i porusza się w lewo lub w prawo. W środku jedna dziewczynka z zawiązanymi oczyma dotyka kogoś pałeczką, wyznaczona wymienia szybko jakieś województwo — pytająca winna jeszcze szybko podać jej miasta danego województwa. Albo wskazana wymienia miasto, a pierwsza musi podać jego położenie geograficzne i znaczenie historyczne. Jeśli jej się uda, zamienia się na miejsce z tą, którą wskazała; jeśli nie, koło kręci się dalej i stojąca po środku musi próbować szczęścia na nowo.

Króluj nam Jezu Chryste

Nie mamy tronu nasz Drogi Chryste,
Ani pałacu ani pięknej sali,
Tylko młodzieńkie serduszka czyste,
Cośmy je dawno Tobie oddali.
My polskie dzieci, Twój poddani.
Królu serc naszych rządz Twą gromadką.
Niech Ciebie nigdy grzechem nie zranim,
Króluj nam Chryste wraz z Świętą Twą Matką.

CO TO JEST POLSKA?

POLANIE.

Szczep słowiański dzieli się na liczne plemiona. Jednym z tych plemion byli Polanie. Nazwę tę — przypuszczać można — przybrali od pola czyli roli, którą uprawiali.

Z wyrazu Polanie utworzyli z czasem takie nazwy jak: Polak, Polka, Polska. — Niegdyś zwała się także Polska Lechia, a Polacy Lechitami.

Nazwa ta powstała niezawodnie od wyrazu: Lechia, co znaczy w różnych językach słowiańskich — kawał pola czyli zagonu.

Kraje nad rzeką Wisłą zwały się bardzo dawno-

mi czasy także Sarmacją, dlatego zwali się także Polacy Sarmatami.

Tyle na dzisiaj, Najmilsze Moje, zanotujcie sobie w zeszyciku i uzupełnijcie.

1. Polacy wywodzą nazwę swą od Po....
2. Polacy należą do jednego z wielkich plemion Sł....
3. Niegdyś Polska zwała się także Le....
4. Kraje nad rzeką Wisłą zwały się Sa.....
5. Zatem Lechowie lub Sa..... znaczy to samo co ..

Czołem!

C. d. n.

DZIECI, KTÓRE JESZCZE SIĘ NIE ZGŁOSIŁY
DO NIEZALEŻNEJ SZKOŁY POLSKIEJ,
NIECH NIE ZWLEKAJĄ. LEPIEJ PÓŹNO NIŻ WCALE.



MALUSIENKIM.

Przepisz i dokończ!

A! A! kotki dwa
Szare bure oby---
I nic sobie nie robiły
Tylko mleczko chętnie pi---
Przyszedł do nich Burek,
Poprosił o ogórek.
My ogórków nie mamy,

A mleczka ci nie damy.

Miau! Miau! Miau!

Napisz:

Kto to jest Burek? Czy lubi on ogórek?

Napisz do Ciotki z Wilna i zaznacz, ile masz lat. Podaj dokładny adres, a dostaniesz nagrodę.

Wojtka. Już będę uważał. Już nigdy nie podre spodni! Puść mnie tylko trochę. Pójdę na śmietnik szukać butelek!"

Michał był małym, krępyim chłopcem o puciołatej twarzy, zadartym nosku i łobuzerskich oczach. Mały wzrost Michała był przedmiotem jego rozpaczki, a jednocześnie kpiny ze strony kolegów, którzy nazywali go "Michał-Paluch".

Wynikiem bójek staczanych w obronie honoru ze starszymi i silniejszymi kolegami były guzy i siniaki.

Matka Michała, wdowa po poruczniku Armii Krajowej, poległym podczas Powstania Warszawskiego, miała dużo kłopotu ze swym niesfornym synkiem. Zarabiała reperowaniem bielizny i przerabianiem sukien. Pracy miała dużo a dochodu mało, niewiele też czasu mogła poświęcić wychowaniu synka. W obozowym baraku dobrało się towarzystwo urwisów różnych narodowości, którzy swymi wybrykami, dzikimi zabawami i przeraźliwymi wrzaskami prześcigali się w zatrutowaniu życia mieszkańcom obozu. Jedną z największych przyjemności były wyprawy do pobliskiego lasu, gdzie bawiono się w wojnę i cowbojów i straszono przechodniów niesamowitym krzykiem. Zdarzało się również dosyć często, że padał kamień lub strzała z łuku zaczajonego wśród

krzaków Indianina.

Rezultatem wyczynów chłopców bywała częsta wizyta obozowego policjanta, który ze srogą miną przyprowadzał złapanego na gorącym uczynku małego winowajcę i, po długiej przemowie i pociągnięciu za ucho, oddawał w ręce zrozpaczonych rodziców, polecając na odchodnym wymierzenie mu sprawiedliwości.

Dnia tego Michał, po odkłóceniu, pobiegł do swego największego przyjaciela Wojtka Gajczaka, mieszkającego w sąsiednim baraku.

Niedaleko od ósmego baraku znajdowała się buda starego Serba Ilica. Skupował on od mieszkańców obozu wszelkiego rodzaju szmaty, papier, stary metal i butelki. Dostarczycielami "towaru" były dzieci obozowe, które każdą wolną chwilę spędzały na poszukiwaniu ukrytych skarbów. Terenem ich działalności były śmietniki, do których mieszkańcy wrzucali wszelkiego rodzaju odpadki. Pani nauczycielka przestrzegała wprawdzie dzieci przed szkodliwością dla zdrowia tego rodzaju wypraw, ale to nie nie skutkowało. Trzeba było się dobrze napracować, by na dnie śmietnika znaleźć kawałek aluminium albo miedzianego drutu, by wyszukać butelkę wśród odpadków jedzenia, puszek od konserw lub brudnych szmat.

Ciąg dalszy nastąpi.

Michał i jego Przyjaciel

napisali G. LUBIENIECKI (1)
i S. LUBIENIECKA - PISTIVSKOVA

Rozdział I.

W którym czytelnicy poznają Michała.

"Michał! Michał! Gdzie ty się znowu włóczysz? Utrapienie z tym chłopaczyskiem. Upilnować go nie sposób! Brudny znowu jak nieboskie stworzenie! Popatrz tylko na swoje ręce! A spodnie? Ledwo wczoraj łątę wstawiłam, a dziś znowu dzura!"

P. Brodowska energicznym ruchem pchnęła swego dziesięcioletniego jedynaka w kąt izby, gdzie na stołku stała wielka, niebieska miednica. Michał musiał pod czujnym okiem matki wyszorować się dokładnie i doprowadzić do porządku swą jasną, zwichrzoną czuprynę. Teraz nastąpiła kara półgodzinnego klęczenia, a mieszkańcy baraku mieli możność przysłuchiwania się krzykom Michała:

"Mamo, już nie będę! Mamo, puść mnie do

Przeczytaj to ogłoszenie!!!!

PLYTA KOLEDOWA NA BOŻE NARODZENIE

"Microsilion" 33.- obrotowa. Czas audycji więcej jak pół godziny. Najpiękniejsza płyta nagrana w Katedrze św. Jana w Warszawie. przez Chór Męski przy Kościele św. Jakuba w Warszawie.

10 KOLED NA JEDNEJ PLYCIE.
WŚRÓD NOCNEJ CISZY : BOG SIĘ RODZI : LULAJE JEZUNIU : POJDMY WSZYSCY DO STAJENKI : ANIOŁ PASTERZOM MÓWIŁ : PRZYSTĄPMY DO SZOPY : NIEDROCY ŚWIATA : W ZŁOBIE LEŻY : JEZUS MALUSIENKI : GDY SIĘ CHRYSYSTUS RODZI :
Cena wraz z przesyłką : we Francji : frs. 2.225. — (FN.22.25)
Za granicą : dol. 4.50.

FRS.	350.
MAPA SAMOCHODOWA POLSKI. Bardzo szczegółowa. Korniszewski F. KSIĄŻKA DLA WSZYSTKICH. Zbiór artykułów na temat zdobywania nauki oraz opowiadań o świetniejszych chwilach naszej przeszłości. 20 rysunków.	375.
T. Dołęga - Mostowicz. BRACIA DALCZ I SKA. 2 tomy. 700.	
Nowakowski T. OBÓZ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH. Powieść. 850.	
Czarniecki F. LOSY PASIERBÓW. Powieść. 850.	
Żmichowski Z. BASKA I BARBARA. Powieść. 500.	
Daninowski P. NOTATNIK MAJORA THOMPSONA. J. I. Kraszewski. CZESNIKOWNY. Powieść. 350.	
	500.

Do szkoły i do domu !!!
Paweł Kalina
SŁOWNIK
POLSKO-FRANCUSKI I FRANCUSKO-POLSKI
Z WYMOWĄ. — 2 tomy w oprawie. — FRS. 2.400.

Książki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — płatne przy odbiorze. Przy wysyłce książek doliczamy rzeczywiste koszty przesyłki a więc koszty znaczków pocztowych.

Zamówienia na książki adresować :

"LIBELLA"
Składnica Książek Polskich
12 rue St. Louis en l'Île
PARIS IV.
Metro : Sully Morland.
Telefon : DANTON 51-09.

35 ROCZNICA KATOLICKIEGO STOW MĘŻÓW POLSKICH W BARLIN.

Barlin uprzejmie zaprasza całą Polonię Barlin, oraz wszystkie Stowarzyszenia z północnej Francji na uroczysty obchód 35 rocznicy swego istnienia, który odbędzie się w niedzielę 8 listopada 1959. Pierwsza część programu odbędzie się w Kaplicy Polskiej, a druga część w Sali miejskiej w Barlin.

Program.
O godz. 11.00 zbiórka pocztów sztandarowych, członków i gości obok kaplicy polskiej przy ul. Bld. Arago.

O godz. 11.45 w kaplicy polskiej uroczysta Msza św. z kazaniem w intencji Stow. Nabożeństwo upięk-szy Chór Kościelny śpiewem a członkowie Stowarzyszenia przystąpią do Komunii św. Po Mszy św. przerwa obiadowa. (Uprasza się Stowarzyszenia o wydelegowanie pocztów sztandarowych na Mszę św.).

Od godz. 15 w Sali miejskiej przyjmowanie Organizacji i gości. Otwarcie akademii o g. 15.30.

1. Otwarcie Akademii hymnem "My chcemy Boga".
2. Powitanie zebranych przez prezesa.
3. Występ miejscowego chóru ze śpiewem.
4. Odczytanie kroniki Stow.
5. Przemówienie.
6. Występ znanego zespołu Młodzieżowego KSMF z Bruay-Houdain ze sztuką "Zrękowiny na wsi polskiej" i "Na skrzydłach pieśni polskiej" oraz skecz: "Przysłowia mądrością narodów" itd.
7. Zakończenie pieśnią "O Panie któryś jest na niebie".

U w a g a : Osoby, które mają zamiar mieć wygodne i pewne miejsca siedzące, mogą się zgłosić po bilet u prezesa — 28 rue Domremy, Barlin. Podczas całej uroczystości strzelanie do tarczy o cenne nagrody i bogata loteria fantowa. Polscy Mężowie Kat. w Barlin jeszcze raz zapraszają "ak najuprzejmiej całą Polonię z Barlin i wszystkie Stow. Mężów Kat. z północnej Francji. Za poparcie nas, już dziś Mężowie dziękują serdecznie "Bóg zapłać".

Ambroży Alojzy, prezes

UWAGA MĘŻOWIE KATOLICCY W OKRĘGU BRUAY.

Zarząd Okręgu Bruay Zw. Katolickich Stowarzyszeń Mężów Polskich zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Stow. Męż. Kat. ażeby wzięli gremialny udział w 35 rocznicy K. St. M. P. im. św. Barbary w Barlin, która odbędzie się w niedzielę 8 listopada 1959 r. Program: o godz. 11.45 msza św. w Kaplicy Polskiej przy Bld. Arago, a rozpoczęcie akademii o godz. 15.30 w Sali Miejskiej w Barlin. Uprasza się Stowarzyszenia o wydelegowanie pocztów sztandarowych na Mszę św.

Zarząd również podaje do wiadomości wszystkim Mężom Katolickim w Okręgu Bruay, iż okręgowe Święto Męż. Kat. odbędzie się w niedzielę dnia 15 listopada 59 w Bruay en Artois w sali parafialnej przy Kaplicy Polskiej. Uprasza się wszystkich Mężów Katolickich o przygotowanie się do tego święta. Dokładny program święta ukaże się już wkrótce w prasie.

Zarząd Okręgu.
Odpowiedzialny za komunikat:
Ambroży Alojzy, prezes Okr.

KOMUNIKAT Z. GI. ZUPRO

Zarząd GI. ZUPRO podaje do ogólnej wiadomości Oddziałom, że 11 listopada każdy Oddział bierze udział w obchodach 11 listopada w swej miejscowości, dającą się do kolegów Francuzów. W Lille i Pont de la Deule odbędą się dekoracje członków zastępujących.

Za Zarząd : Poziemski, wicepr.
Z ZEBRANIA ZUPRO W LILLE
W niedzielę dn. 25 października odbyło się zebranie Oddziału, na którym członkowie uchwili wzięć gremialny udział w obchodzie 11 listopada w dniu w którym jeden z członków otrzyma Legię Honorową. Z tej okazji po południu odbędzie się wieczorek kombatanci o godz. 15.30 w siedzibie — 27 rue de Buis, Lille, gdzie odbędzie się dalsza dekoracja. Ustalono podnieść składkę członkowską do 500 fr. rocznie. Na zakończenie nadano telegram do gen. Zdrojewskiego prezesa gen. ZUPRO.

Za Zarząd : Poziemski, Sikorski, Kopydłowski, Kurowski, Wróbel, Kasjaniuk.

Radioaktywność ułatwia operację kamieni moczowych

Doktorka Colin G. Thomas używa radioaktywności do wykrycia kamieni pęcherza. Kamienie absorbują substancję radioaktywną wstrzykniętą choremu i mogą być umiejscowione licznikiem Geigera. Chirurg jest w ten sposób pewny, że podczas operacji nie pominął ani jednego kamienia.

Miesiąc Inwalidy

Smutny i nieszczesny jest los inwalidy wojennego, bez prawa do pensji, zdrowia i Ojczyzny. Jeszcze smutniejszy jest obowiązek Polskiego Związku Inwalidów Wojennych wyciągania ręki do Społeczeństwa Polskiego, prosząc o pomoc dla NICH.

Oflary pieniężne uprzejmie prosimy kierować na konto pocztowe naszego Związku: CC 7-913 93 — Union des Mutilés de Guerre Polonais en France — 15 rue St. Gilles, Paris 3, z zaznaczeniem na "M.I."

Dziękuję z góry.
Polski Związek Inwalidów Wojen. we Francji

KOMUNIKAT

Zarząd Byłych Wojskowych Koła Paryż podaje do wiadomości swym członkom i sympatykom, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 8 listopada br. o godz. 15.30 w sali Robotników i Rzemieślników — 32 rue Bastrol, Paris 11, metro Voltaire.

Na porządku dziennym sprawy ważne, dotyczące b. Wojskowych oraz dokonywanie komitetu balowego, który odbędzie się w sobotę 14 listopada w Salonach Merostwa 11 dzielnicy Paryża. Prosimy Sz. Rodaczki i Rodaków z Paryża i okolicy o zarezerwowanie tej soboty. Bal, jak zawsze, z pierwszorzędną orkiestrą polską francuską. Przewidziane są atrakcje. Program będzie jeszcze podany w prasie.

Zarząd.

Niemcy Zachodnie

GELSENKIRCHEN. — 40 jubileusz swego istnienia obchodziła piękna uroczystą akademią "Koło śpiewu św. Elżbiety w Gelsenkirchen-Schalke" w dniu 13 września. Uroczystość poprzedziło złożenie wieńca na grobie założyciela koła, śp. W. Wierzbowskiego oraz uczczenie zmarłych członków. Po południu została odprawiona przez ks. prob. Cz. Kieka msza św. z kazaniem w kościele NMPanny. W czasie samej uroczystości składali chórowi im. Związku Polaków w Niemczech życzenia prezes **Szczepaniak**, podkreślając w swym przemówieniu znaczenie pieśni polskiej w wychowaniu narodowym Polaków na obczyźnie. Przemawiał też ks. prob. J. Kubica oraz przedstawiciele organizacji i bratnich chorów. W czasie akademii — na której programem składały się pieśni wykonane przez Jubilatów chór św. Elżbiety, deklamacje oraz występy innych chorów śpiewających — odbyło się uczczenie obecnych na akademii zastępujących członków chóru. Przegląd 40 letniej pracy chóru św. Elżbiety podał w obszernym referacie członek założyciel p. A. Śmiechowicz.

DUESSELDORF - WERSTEN. — W niedzielę 27 września br. odbyło się pod kierownictwem p. **Antoniego Krawczyka** uroczystość 61 lecia istnienia Koła śpiewu Polonia. Akademię poprzedziła uroczysta msza św. z kazaniem, odprawiona przez ks. prob. K. Wozniaka w intencji żywych i zmarłych członków koła. Na bogaty program akademii, jaka się bezpośrednio potem odbyła w miejscowej sali parafialnej, złożyło się szereg pieśni oraz tańców narodowych i ludowych, wykonanych przez zespół chóru "Polonia", jak również występy młodzieży i deklamacje. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. **Stefan Szczepaniak**, prezes Związku Polaków w Niemczech — obrazując wkład pracy zasłużonego chóru w walce przeciw wynarodowieniu. Znaczną część swego przemówienia mówna poświęcił uczczeniu 150 rocznicy urodzin wielkiego poety **Juliusza Słowackiego**. Ponadto mównica wygłosił w języku niemieckim mało znany, a b. charakterystyczny dialog pomiędzy Polakiem a Niemcem nad grobem Mickiewicza na Wawelu, jaki miał miejsce w 1907 r. Z gości przemawiał również ks. prob. J. Kubica, wyrażając uznanie dla chóru i składając mu życzenia.

WAŻNE DLA MŁODZIEŻY W NAUCE RZEMIEŚLNICZEJ

Wydział Egzaminacyjny Związku Kupców i Rzemieślników Polskich, zwraca uwagę młodzieży praktykującej w rzemiośle (art. sanat), że prowadzi autoryzowane i legalne kursy zarówno dla młodzieży polskiej, jak i dla młodzieży francuskiej pochodzenia polskiego.

Kursy rozpoczynają się na nowo w niedzielę, dn. 25 października o godz. 10 rano i przygotowują do egzaminów.

Kursy odbywają się według następującego porządku:
25. X. 59 — 15. XI. 59 — 13. XII. 59 — 17. I. 60 — 21. II. — 20. III. — 3. IV. — 8. V. — 19. VI. — o godz. 10 w lokalu siedziby Związku, 24 rue de la Gare.
Nowi kandydaci zgłaszają się pisemnie lub osobiście na adres Związku, 24 rue de la Gare, Lens.
Panowie kupcy i mistrzowie są proszeni o przypilnowanie, by młodzież uczniowska spełniła swój obowiązek.
Zarząd.

WIARUS POLSKI WYKONUJE WSZELKIE DRUKI po przystępnej cenie

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI ARKUSZOWEJ POD TYTUŁEM "CÓRKA TUŚKI"

"Sezonowa Miłość" stanowi całość i "Córka Tuśki" także. Jednakże "Córka Tuśki" jest opisem dalszych dziejów warszawskiej rodziny urzędniczej z szczególnym uwzględnieniem przeżyć córki, **małej Pity**.

"Sezonowa miłość" to przeżycia młodej kobiety, która wyjechała do Zakopanego i tam poznała aktora niejakiego Porzyckiego, który obudził w niej silne uczucie a sam myślał o sezonowej miłości. Tuśka zdecydowała się — broniąc się najpierw przed zdradą — porzucić męża i zabrać córkę. W ostatniej chwili Porzycki cofnął się przez wzgląd na męża, którego poznał i któremu nie chciał odebrać żony. Tuśka z rozpaczą w sercu pogodziła się z losem.

W książce zat. "Córka Tuśki" poznajemy tę samą rodzinę w jej właściwym środowisku, mieszkaniu urzędniczym. Pita, córka Tuśki, uroczą i wrażliwą, ma dwóch braci Mundka i Edka. Pita nie czyści się, smuci ją stosunek rodziców, ich sprzeczki, bo Tuśka po zawodzie miłosnym zgorzkniała i stała się surowa dla dzieci i zadrósna o męża, którego posadza o zdradę ze służącą, niesłusznie

zresztą. Męża uwodzi domowa krawcowa, Władka z prostego wyrachowania dla maszyny do szycia.

Brat Pity, Mundek, poświęca się za klasę, której dokucza profesor, wróg Polaków. Mundkowi przyszkadza w popełnieniu samobójstwa na oczach profesora i kolegów, jego kolega Tarnawicz który szlachetnie opiekuje się Matką pijaczką i siostrami i budzi w Picie głębsze zainteresowania sprawami polskimi i społecznymi.

Pita uroliła sobie miłość do rzadcy domu, wdowca z trojgiem dzieci, bo jej przypomniała Ketlinga z Trylogii Sienkiewicza. Dziewczę opisuje swoje wrażenia w pamiętniku. Tarnawicz jest korepetytorem Edka. Pita spotyka przypadkiem Porzyckiego, który odwiedza rodzinę przebywającą na letnisku pod Warszawą i budzi w jej matce dawne uczucia, sam zachwycając się Pitą.

Porzycki zareczy się z Pitą w tajemnicy przed Rodzicami. Edk daje Matce Pity pamiętnik z opisem jej przeżyć. Tuśka jest wzburzona i sprzeciwia się małżeństwu.

Prosimy

o wpłacanie zaległych prenumerat

CHCESZ kupić, sprzedać dom, ziemię, fermę, sklep lub towary, zamienić lub wynająć mieszkanie, szukasz pracy, żony, męża, szukasz kredytu, zwykłej pożyczki; chcesz się pozbyć czegośkolwiek okazynie lub też nabyć :

Ogłoszenia w naszym piśmie ułatwią Ci te wszystkie zamiary.

NIE ZWLEKAJ, ogłoszenie to sposób od lat wypróbowany.

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:

Wiarus Polski 35, rue du Château
Niezależny Lille — Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki zgłoszeń na ogłoszenia bez adresu tylko pod numerem należy załączyć do listu zaadresowaną kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer ogłoszenia. W takim wypadku szybkie przekazanie wszelkich listów i zgłoszeń będzie zapewnione.

Geny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego zamieszczenia ogłoszenia. Płaci się z góry.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż 350 fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr.
za każdy dalszy wiersz 60 fr. dodatkowo.

Wolne posady (praca) 200 fr.

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 200 fr.
za każdy dalszy wiersz 50 fr. dodatkowo.

Doskonały prezent gwiazdkowy

DOBRA OKAZJA

Do sprzedania: 1. srebrna cukiernica, styl Ludwik XVI, masywne srebro. Cena 18.000 fr., połowa wartości nowej, 2. srebrny widelec i srebrna łopatką do nabierania ryby z półmiska, mogące także służyć do nabierania tortu, cena 10.000 fr., połowa nowej, także styl Ludwik XVI. Propozycje kupna pod num. 50 — Lille nadesłać do Adm. Wiarusa Polskiego.

Poszukiwanie osób 150 fr.

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 150 fr.
za każdy dalszy wiersz 40 fr. dodatkowo.

Inżynier **Ryszard SOBICZEWSKI** zam. w Warszawie poszukuje: 1. Brata **SOBICZEWSKIEGO Zbigniewa - Macieja** ur. 23.11. 1925, 2. Ojca **SOBICZEWSKIEGO Ludwika**, ur. 20. 8. 1898. — Kto by z rodaków mógł podać dane o tych osobach, zechce napisać pod nr. 15, do Wiarusa Polskiego.

PROSIMY POPIERAĆ
FIRMY, KTÓRE SIĘ
U NAS OGŁASZAJĄ
I POWOŁYWAĆ SIĘ
PRZY KUPNIE NA
WIARUSA POLSKIEGO

Poszukujemy **Roznosicieli i Sprzedawców** na całą Francję, Belgię, Holandię, Wielką Brytanię, Luksemburg. Zgłoszenia do Adm. Wiarusa Polskiego.

Przy zmianie adresu prosimy na nową kliszę załączyć w znaczkach pocztowych 40 fr.

WAŻNE DLA ABONENTÓW W :

Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwilowo prenumeratę na konto pocztowe pod nr.C.C.P. Lille 25 37 51 mandatem międzynarodowym. Cena za 3 mies. 600 frs, za 6 mies. 1160 frs, za rok 2380 frs.

Przy wysyłce na konto odpada taksa 45 fr. za przyniesienie do domu, której nie reklamujemy.

RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

PRENUMERATA NA FRANCJĘ :
Za 3 miesiące : 480 fr
Za 6 miesięcy : 920 fr
Za 12 miesięcy : 1800 fr
Wpłata na konto czekowe pod num. C. G. P. Lille 2537.51

Imprimerie: **Ludmila Nawrocka**
Directeur - Gérant :
Inż. **Mieczysław Hildebrandt**